

WIADOMOŚCI

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 46 (450) Rok XII

12 - 18 listopada 1965 roku

Cena 1,50 zł

Kontrola społeczna

W POGONI ZA AFERĄ

CHCE pan wiedzieć, w jaki sposób zostałem społecznym kontrolerem? Zwyczajnie. Wezwano mnie do rady zakładowej i przewodniczący oznajmił:

— Łukaszczyk, jutro o 10 zgłoście się do Prezydium PRN, Pójdziecie z ekipą skontrolować

tem, co zdziałali kontrolerzy społeczni na naszym terenie. Za przedmiot obserwacji wzięliśmy Legnicę i Bolesławiec.

Z początku było sporo dobrych chęci. Zorganizowano powiatowe zespoły związków zawodowych. Na ich apel rady zakładowe wyznaczonych przedsię-

domagania. I rzeczywiście w pierwszych miesiącach po październiku uchwale, grupy kontrolerów spenetrowały wiele sklepów państwowego i prywatnego sektora. Sporządzali liczne sążniste protokoły, wyliczając braki występujące w skontrolowanych placówkach. Potem za-

slawcu. W I kw. skontrolowano 23 placówki handlowe na terenie miasta i powiatu, w II kwartale 12 placówek, w III kwartale — dziewięć, a dnia 25 października miało się zgłosić do kolejnej akcji 15 kontrolerów, lecz przyszyli... 3 osoby. Inspekcję prowadzono więc w rekordowym tempie, a rezultat żaden.

Protokół sporządzony przez kontrolera społecznego w prywatnej piekarni przy ul. Asnyka wyglądał tak: „Waga jak również odważniki są zalegalizowane na 65 r. Zważono 8 bochenków chleba, które są etykietowane. 8 bochenków ważyło 8 kg. Na ogół stan sanitarny zakładu nie budzi zastrzeżeń. Książki zdrowia pracowników ważne na rok 1965”. I to wszystko.

ZACZYNAJĄ się więc rozlegać głosy powątpiewania, czy ta inicjatywa jest potrzebna. Wiele krytycznych słów pod adresem kontrolerów społecznych usłyszałem w Wydziale Handlu Prezydium MRN w Legnicy. Ze niewypału, że „to się nie przyjmie”, że jak już dyrektor zakładu przemysłowego zgadza się na urlopowanie pracownika, rada zakładowa się sprzeciwia, i odwrotnie.

Najważniejszy zarzut — kontrolerzy społeczni pracowali... za dobrze. To znaczy w protokołach sporządzonych po inspekcji stwierdzali, iż w skontrolowanych sklepach, barach itp. jest wszystko świetnie.

W Wydziale Handlu MRN przytoczono mi cyfry świadczące ponoć o powierzchowności pracy kontrolerów. Otóż w wyniku 40 rajdów po sklepach tylko jedną sprawę skierowano do prokuratury (w sklepie MHD stwierdzono brak metek na konserwach), jedną do kolegium orzekającego i jedną sprawę do San-Epidu. Również w Bolesławcu kontrolerom społecznym udało się wykryć zaledwie jedno wykroczenie — niezgodną z przepisami sprzedaż alkoholu w klubie NOT-u, na skutek czego

(Dokończenie na str. 5)

Usługi na co dzień

Brak części i inicjatywy

KTÓREGOŚ DNIA w placówce złotoryjskiego „Eldomu” pojawił się zdenerwowany klient.

— Panie, jak długo mam czekać na naprawienie pralki! Przywoziłem ją tu przed miesiącem!

Sympatyczny kierownik punktu usługowego beznadziejnie rozłożył ręce.

— Strasznie nam przykro, ale nie mamy części zamiennych. Pańska pralka jest pochodzenia zagranicznego i nie możemy dopasować wirnika.

Przytoczona rozmowa nie była odosobniona. Podobne mają miejsce znacznie częściej i to nie tylko w placówce „Eldomu”, lecz także w Zakładzie Urzędów Radio-Telewizyjnych i w innych punktach usługowych. Jeśli nawet są części to i tak trzeba nieraz zbyt długo czekać na naprawę lodówki, pralki, odkurzacza, maszynki do golenia, kuchennego robota czy innego „zmechanizowanego sprzętu”.

Powodem nie jest bynajmniej zła wola pracowników „Eldomu”, ale tego typu placówka jest tylko jedna w powiecie. Mało jest wysoko wykwalifikowanych pracowników, brak części zamiennych i środków transportu, a klientów z uszkodzonym sprzętem — wielu. Mając do dyspozycji furgon, można by dojeżdżać do domów klientów i mniejsze naprawy wykonywać na miejscu. Wydział Przemysłu i Handlu Powiatowej Rady Narodowej wystąpił do odpowiednich czynników z wnioskiem o przydzielenie „Eldomowi” samochodu — furgonu.

Oficjalne cyfry mówią, że na terenie Złotoryi pracuje 90 warsztatów rzemieślniczych i zakładów usługowych. Zatrudniają one 114 pracowników i rocznie wykonują usługi na rzecz mieszkańców wartości 5,462 tys. zł. W przeliczeniu na jednego mieszkańca wartość wykonanych usług wynosi 417 zł, tj. o dwa złote więcej od średniej wojewódzkiej.

Zdawać by się mogło, że gród nad Kaczawą nie ma większych problemów z usługami. Jednak tzw. życie mówi o czymś wręcz przeciwnym. Nie ma gdzie dorobić klucza do zamku, naprawić uszkodzonego garnka, roweru itp. Są kłopoty z wypraniem bielizny, przewieżeniem mebli ze sklepu do domu, naprawą parasolki, aparatu fotograficznego...

PUNKTY USŁUGOWE są też niezbyt właściwie rozmieszczone. Np. od krawców i szewców aż się rości w centrum miasta, a żadnego punktu usługowego nie ma na dużym osiedlu górniczym w rejonie ul. Wojska Polskiego. Podobnie jest przy ul. Górniczej, Legnickiej czy Grunwaldz-

kiej. Mieszkańcy z tych części miasta muszą niekiedy przejechać 3 km, by zanieść buty do szewca.

Usługi w Złotoryi bazują głównie na prywatnych rzemieślnikach. Odczuwa się jakąś niechęć do otwierania placówek usługowych przez zakłady przemysłowe, spółdzielnie i jednostki handlowe. Nie zbudowano tu ani jednego pawilonu usługowego od podstaw. Wszyscy żądają gotowych lokali od Miejskiej Rady Narodowej. A ilość ich jest przecież ograniczona.

Możliwość rozwoju usług są duże. Np. handel może dostarczać towar do domów klientów, Złotoryjskie Zakłady Wyróbów Filcowych mogą otworzyć punkt naprawiania butów filcowych, Fabryka Ozdób Choinkowych może wykonywać usługi szklarskie itp. Dyrekcje zakładów powinny zrozumieć, że przy uruchamianiu punktów usługowych nie obowiązuje dyscyplina plac i zatrudnienia, bowiem pracownikom płaci się pobory nie z budżetu lecz ze środków wpłacanych przez ludność.

PERSPEKTYWY na lata 1966—1970 są dość optymistyczne. Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych obiecuje w domach z nowego budownictwa lokale przeznaczone na: zakład napraw radio-telewizyjnych, zakład fryzjerski, zegarmistrzowski, szewski, elektryczny i kantor przyjeżdżaliny do prania. Ale to wszystko jeszcze nie zaspokoi potrzeb. Dlatego placówki handlowe oraz Powiatowa Wielobranżowa Spółdzielnia Usług Różnych winny zbudować co najmniej kilka pawilonów, w których można będzie uruchomić niezbędne warsztaty.

To samo dotyczy niektórych miejscowości na terenie powiatu, szczególnie Wojcieszowa, Świerawy, Chojnowa i Wilkowa — Osiedla. Nie można też zapominać o wsi. Chłopom potrzebne są najbardziej usługi z zakresu budowy i remontów zagrod. Obecnie wykonuje je ok. 20 pseudo-rzemieślników, rekrutujących się spośród pracowników państwowych przedsiębiorstw budowlanych. Aby rozwiązać ten problem, trzeba przy każdej GS uruchomić grupę remontowo-budowlaną.

Jeszcze kilka słów o kadrach, które wyraznie „starzeją się”. Przeciętny wiek rzemieślnika wynosi 48 lat. Trzeba zatem szkolić młody narybek, najlepiej poprzez Zakład Doskonalenia Zawodowego i Cech Rzemiosł Różnych. Obecnie bowiem szkoli się zaledwie kilkunastu chłopców w zakresie krawiectwa, cukiernictwa, szewstwa i fotografii.

Lesław Miller

Na co zwrócić uwagę?

Fot. T. Drankowski

sklepy czy tam nie kradną, nie oszukują klientów.

— Ależ ja nie mam pojęcia jak to się robi! Nie znam się na księgowości, ani handlu.

— Nie szkodzi. Otrzymał instrukcję. Zresztą, co tu długo gadać. Nie mamy innego kandydata, a w waszym wydziale nie ma zbyt dużo roboty...

Ta relacja z rozmowy z Wacławem Łukaszczykiem zorientowała już chyba czytelników, że omawiać będziemy problem kontroli społecznej. Minał właśnie rok od chwili podjęcia uchwały przez Radę Ministrów i Centralną Radę Związków Zawodowych. Uchwała z 7 października 1964 r. skonkretyzowała zadania przede wszystkim dla aktywistów związków zawodowych. Stwierdza ona m. in.:

„Związki Zawodowe mają już duże doświadczenie w organizowaniu kontroli społecznej. Obecnie w oparciu o to doświadczenie i stosownie do potrzeb rozwijać będą kontrolę społeczną w nowych formach, obejmującą nie tylko nowe dziedziny życia gospodarczego i społecznego. Obecnie ta nowa forma kontroli społecznej obejmie w pierwszym rzędzie handel, gastronomię i usługi... Podstawowym zadaniem tej kontroli jest zabezpieczenie interesów konsumentów i odbiorców usług, pomoc w usprawnieniu pracy i usuwaniu niedociągnięć w działalności handlowej i usługowej, w wykrywaniu nadużyć zarówno rażąco państwa jak i ludności...”.

Jak widzimy, zadanie nie było jakieś. Walka z niedociągnięciami, z którymi spotyka się na co dzień każdy klient MHD, PSS czy gastronomii. Zobaczymy za-

biórstw „zmobilizowały” względnie „wytypowały” spośród załogi kontrolerów społecznych. Co prawda długo trwały pertraktacje, jaka instancja ma kierować grupami — związki zawodowe, czy wydział handlu rady narodowej? W końcu podzielono funkcje. Związki zawodowe zobowiązały się dostarczać społecznych kontrolerów a wydział handlu zajął się instruktażem fachowym, wytypowaniem sklepów, punktów usługowych, restauracji, gdzie występują nie-

pał przygasił. Zmęczenie ogarnęło zarówno kontrolerów społecznych, jak i tych, którzy nimi kierują.

Świadczą o tym cyfry. W Legnicy na zaplanowanych w 1965 roku 34 kontroli, przeprowadzono 40, lecz wszystkie w I półroczu. Natomiast w ostatnim czasie żadna akcja nie dochodzi do skutku. Po prostu zamiast 20 kontrolerów zjawia się na miejsce zbójki dwóch, trzech. Może nie chcą przyjąć, albo w zakładach przemysłowych niechętnie ich zwalniali. Identyfikacja sytuacja w Boles-

„Polkowice”
— godzina 13.36

DOSZLI DO SKARBKA!

WUBIEGŁY piątek — to jest 5 listopada o godzinie 13.36 — z szybu głównego „Polkowice” (tak zwanego P-1) wyjechał na powierzchnię pierwszy kubeł z naszym największym bogactwem. — z rudą miedzi. Na powierzchnię wywieźli go m. in. zawiadowca szybu mgr inż. Stanisław Samhorski oraz przodowy Franciszek Skrzyniarz.

Tak więc już drugi szyb w nowym Zagłębiu (po wschodnim w kopalni „Lubin”) dotarł do miedzi.

Giełbienie P-1 rozpoczęło 17 października 1963 roku. Wówczas to batalie o miedź rozpoczęły

brgady Adamkiewicza, Gwoździa, Jagielly, Wojsła. Szybów było 550 dni. Ponadto 150 dni poświęcono na prace dołkowe, remont, zbrojenie itp. Dzięki załodze budowniczych P-1 szyb ten — mimo, iż trzeba było tu zgłębić 200 m więcej niż na „szybie „pilotowym” (wschodnim kopalni „Lubin”) — osiągnął rudę w znacznie krótszym czasie.

Było to możliwe dzięki wprowadzeniu tu wysoko wydajnego sprzętu oraz ofiarnej pracy załogi. Na przykład w listopadzie 1963 roku zgłębiono w P-1 rekordowo 88,77 mb szybu w obudowie betonowej, a w lipcu

1964 roku — 67,99 mb. w obudowie tubingowej.

Na tę niecodzienną, drugą z kolei w Zagłębiu uroczystość wydobycia pierwszego kubełka z rudą tym razem z szybu P-1 — do „Polkowice” zjechali w ubiegły piątek m. in. zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KWPZPR we Wrocławiu łow. Koprowicz, sekretarz KPZPR w Lubinie łow. Erazm Czrzechowski, sekretarz KP tow. Włodzimierz Matejczak, dyrektor Zjednoczenia Budowy Kopalń Rud i Zjednoczenia Górniczo-Hutniczego Metalu Nieżelaznych mgr inż. J. Karwański i mgr inż. Lesniak, dyrektor

KGHM mgr Kazimierz Skibiński i dyrektorzy Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud Miedzi. Nie zabrakło również dzielnych polkowickich budowniczych. Wielu górników nie udało się do swych domów czekając na ten wielki moment od rana, od zakończenia nocej zmiany.

Do licznych telegramów i gratulacji, jakie wpłynęły dla dzielnej załogi na ręce dyrektora naczelnego Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud Miedzi mgr inż. Włodzimierza Grodzkiego dołączamy również nasze: od Czytelników i zespołu „Wiadomości”.

R. Nader

PS. Jak się dowiadujemy w dyrekcji Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud Miedzi, w grudniu br. dojdą również do złoża budowniczy szybu P-2 kopalni „Polkowice”. Załoga tego szybu postanowiła w związku z tym zgłębić w listopadzie 100 mb. szybu!

Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rud Miedzi zrealizowało 3 bm. zadania bieżącej pięcioletki. Zgłębiono łącznie 5830 mb szybów, co równa się wykonaniu prac za miliard trzysta czterdzieści osiem milionów złotych.

R.M.

Obchody rocznicy Wielkiego Października

Obchody 48 rocznicy Rewolucji Październikowej rozpoczęły się 4 bm. W dniu tym harcerze legnickiego hufca ZHP złożyli wieńce i kwiaty na grobach żołnierzy radzieckich. W uroczystym pochodzie na cmentarz udział wzięli także członkowie legnickiego oddziału ZBoWiD. Przemówienie wygłosił prezes tej organizacji, ppik Kupczak. Wartość honorową przy grobach pełnił polski i radziecki żołnierz. Następnego dnia na placu Słowiańskim odbył się uroczysty spacer, w którym udział wzięli przedstawiciele władz lokalnych, przedstawiciele Armii Radzieckiej, wojsko, młodzież oraz społeczeństwo Legnicy.

Przed pomnikiem Eraterstwa Broni złożono 80 wieńców i liczne wianki kwiatów. Wartość honorową pełnił żołnierz Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego.

6 bm. o godzinie 17 w sali kina „Bałtyk” odbyła się akademia centralna, w której udział wzięło kierownictwo polityczne i administracyjne miasta i powiatu, bohater Związku Radzieckiego, generał lejtnant Gawił Karasowicz Wasilenko, delegacje zakładów pracy, młodzież szkolna i mieszkańcy Legnicy. Akademię prowadził przewodniczący KP TPPR mgr Lech Kopopka, referat wygłosił sekretarz KP PZPR tow. Mieczysław Murdzek, podkreślając w nim ogromną rolę Października w utrwalaniu budownictwa komunistycznego na drodze współpracy wszystkich narodów walczących o pokój oraz trwałe więzy przyjaźni polsko-radzieckiej.

W części artystycznej akademii wystąpił górniczy zespół pieśni i tańca „Jaworzno”. Miłym akcentem uroczystości było wystąpienie uczniów II Liceum Ogólnokształcącego, którzy gospodarzom miasta i zaproszonym gościom wręczyli wianki kwiatów.

Obchody związane z rocznicą Wielkiego Października trwać będą do końca listopada. Obecnie we wszystkich szkołach i za-

kładach pracy odbywają się wieczornice i spotkania młodzieży i załóg pracowniczych z przedstawicielami Armii Radzieckiej. Spotkanie takie odbyło się już w Liceum Pedagogicznym, Technikum Przem.-Spożywczym oraz Technikum Ekonomicznym. We wszystkich zakładach pracy na

terenie Legnicy i powiatu odbyły się masówki i wieczornice poświęcone 48 rocznicy Rewolucji Październikowej. Wiele zakładów podjęło cenę zobowiązania produkcyjne. M. in. załoga „Milany” zobowiązała się do końca roku odrobić zaległość produkcyjną powstałą w lipcu i sierpniu na skutek trudności technologicznych przy produkcji anilany. Plan za wrzesień i październik wykonany został już z nadwyżką. Podobne zobowiązania realizują pracownicy filii tego zakładu w Szprotawie i Radkowie. Załoga Huty Miedzi wzięła udział w konkursie na

piosenkę radziecką, i w zgadujących pt. „Czy znasz Związek Radziecki”? Ponadto w klubie „Hutnik” zorganizowano wystawę książek radzieckich oraz przygotowano dwie pogańki na temat budownictwa w Związku Radzieckim. Niezwykle uroczysty charakter miała akademii w klubie „Kolejarz”. Wzięło w niej udział 730 osób. Przybyli także przedstawiciele KP PZPR, przewodniczący Prezydium MRN oraz oficerowie Armii Radzieckiej. W czasie uroczystości 3 drużynom parowozowym wręczono 12 odznak Brygady Pracy Socjalistycznej.

A. J.

Przychodnia jakich mało

Obwodowa Przychodnia Lekarska PKP powstała w Legnicy w 1946 roku w budynku przy ul. O-

brońców Stalingradu. Obsadę jej stanowiło dwóch lekarzy. W ciągu 19 lat z małej przychodni powstała

duży, nowoczesnie urządzone i wyposażony (koszt 700 tys. zł) ośrodek zdrowia, obejmujący zasięgiem swego działania 50 tys. pracowników kolei i ich rodzin z terenu 14 powiatów, położonych w trzech województwach: wrocławskim, zielonogórskim i częściowo poznańskim i podzielony na 10 przychodni rejonowych (w Ścinawie, Jaworze, Malczewie, Złotym, Zdobychowej, Bolesławcu, Węglu, Lubinie, Rudnej Gwieździe, i Miłkowie).

Praca lekarzy w poszczególnych rejonach nie należy do łatwych. Podział obszaru kolejowego. Nie pokrywa się z podziałem administracyjnym, stąd też lekarze ci wizytują swych podopiecznych w miejscowościach oddalonych od siedziby rejonu często o 100 lub więcej kilometrów (np. rejon Miłkowie sięga aż do Leszna Górnego).

Przychodnia obwodowa w Legnicy zajmuje dziś dwa duże budynki, a pod względem estetyki i funkcjonalności wewnątrz jest wzorcową placówką służby zdrowia. Kierownikiem przychodni jest dr Edward Celej. Jego staraniem o ogromnej mierze zawiązać należy poważne osiągnięcia tej placówki w zakresie profilaktyki. Przychodnia zatrudnia wielu lekarzy specjalistów. Na uwagę zasługuje fakt, iż mimo zmniejszenia ilości etatów lekarskich w roku 1984 przyjęto tu ponad 50 tysięcy pacjentów więcej niż w 1983 r.

A. J.

A. J.

„Kosmetyka” miasta

Plan „upiększania” Legnicy na rok 1986 realizowany jest pomyślnie. Na 80 zaplanowanych elewacji gruntuwnej „kosmetyki” w ciągu 3 kwartałów poddano 23 budynki. W tym samym okresie odnowiono 58 klatek schodowych, odmalowano i oszkłodziło 6.800 okien, naprawiono 1 przełamano 1.300 bram i 310 balkonów, oświetlono 48 klatek schodowych, naprawiono około 500 mb. ogrodzeń.

W 46 sklepach przeprowadzono remont, a 12 całkowicie zmodernizowano. Miasto wzbogaciło się o 6 nowych reklam neonowych, a kilkadziesiąt wystaw sklepowych — o szyby świetlne. W wielu punktach miasta założono nowe chodniki (przy ul. Wrocławskiej, Waryńskich, Głogowskiej, Jordana, Jaworzyńskiej, Złotoryjskiej i Ptasiej). Nowe nawierzchnie drogowe otrzymała ulica Murarska oraz Wąły Poniatowskiego.

Przybyło nam także zieleni. W ciągu minionych 9 miesięcy zasadzono 960 nowych drzew, 5 tysięcy krzewów i 187 tysięcy kwiatów. W parku miejskim ustawiono dwie altany, a na Placu Nowotki — fontannę. W dziedzinie robót drogowych na uwagę zasługują postępujące naprawy przy poszerzaniu ul. Złotoryjskiej (z ul. Opatowskiej — Złotoryjskiej). Zgodnie z planem rozbiórkowym centrum i projektem przyszłej zabudowy — z powierzchni ulic tej dzielnicy zniknęło 76 starych rud.

★

Do programu porządkowania miasta w roku 1986 wprowadzono zasadniczą zmianę. Robotami elewacyjnymi i remontowymi objęte będą kolejne całe dzielnice miasta, a nie jak dotychczas poszczególne ulice lub budynki.

Na pierwszy ogień pójdzie dzielnica za Kaczą. Przeprowadzone tu będą remonty budynków mieszkalnych, studzienek kanalizacyjnych, uporządkowanie podwojek, zlikwidowanie szpetnych komórek i chlewków. W centrum miasta główny nacisk położono na zazielenienie terenów porośniętych krzewami, które w pierwszych latach nie będą wykonywane pod budownictwo mieszkaniowe.

Coraz więcej własnych domków

Rok bieżący upływa w Legnicy pod znakiem zwiększonego napływu podań o wydanie lokalizacji i ustanowienie wieczystego użytkowania działek pod budownictwo jedno- i dwurodzinnych domków. Na nasilenie budownictwa indywidualnego wpływ wywarły niezawodne postanowienia Uchwały Rady Ministrów w sprawie nowych zasad przydziałów mieszkań w latach 1986—90.

W okresie ostatnich kilku miesięcy do Wydziału Gospodarki Komunalnej wpłynęło 19 podań o przydział parcel budowlanych. Na siedem z nich Wydział Budownictwa, Architektury i Urbanistyki MRN wydał już lokalizację szczegółową, pozostałe zaś, pozytywnie zaopiniowane, przesłano do akceptacji władzom wojewódzkim.

Legnica jest w tym szczęśliwym położeniu, że nie cierpi na brak terenów uzbrojonych. Posiada wiele, bo ponad 200 parcel położonych w osiedlach robotniczych o niskiej zabudowie domków zrzeszonych lub wolnostojących i około 300 działek na terenach częściowo uzbrojonych w rejonie ul. Jaworzyńskiej, z przeznaczeniem na osiedle domków szeregowych. Legniczanie marząc o własnym małym domku władze miejskie stwarzają znaczne udogodnienia w postaci sprzedaży materiałów budowlanych pochodzących z rozbiórek. Zainteresowanie budownictwem indywidualnym jest dowodem na stabilizację społeczeństwa naszego miasta.

Wzrost zapotrzebowania na własne cztery ściany przyczynia się do właściwego zagospodarowania własnych terenów miejskich, na których nie przewiduje się budowy bloków mieszkalnych i częściowo przynajmniej, zlagodzi trudną sytuację mieszkaniową. Władze miejskie dokładają wszelkich starań, by przyszłym właścicielom domków stworzyć jak najdogodniejsze warunki do ich budowy i zagospodarowania.

celu zwiększenie powierzchni zieleni przed Huta Miedzi.

Program porządkowania przewiduje również nowe elewacje ścian szczytowych w centrum miasta, wokół dworca PKS, nowe świetlne urządzenia sygnalizacyjne na przejściach ulicznych, modernizację oświetlenia ulicznego (z jarzeniowego na rtęciowe), naprawę i przebudowę wielu odcinków nawierzchni drógowej, zaistnienie kilku efektywnych reklam neonowych itp.

Pracownicy Fabryki Przewodów Napięciowych uprządkują plac przed zakładem i urządzają tam ogród zabaw dla dzieci.

24 października odbył się V Powiatowy Zjazd Oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Legnicy. Wzięło w nim udział 810 członków organizacji, przedstawiciele KP PZPR, ZSL, SD, władz miejskich i powiatowych oraz bratnich organizacji — Ligi Obrony Kraju i Związku Inwalidów Wojennych. W zjeździe udział wzięli również prezes Zarządu Okręgu ZBoWiD we Wrocławiu, generał Mieczysław Mazur. Przybyli także przedstawiciele oddziałów w Świdnicy i Kamiennej Górze.

Wczoraj w walce o wolność dziś w pracy dla ojczyzny

Prezesem nowo wybranego zarządu oddziału w Legnicy został ppik Henryk Kupczak (pełniący tę funkcję już 7 lat), wiceprezesem — ppik Jerzy Rolński. Funkcje drugiego i trzeciego wiceprezesa powierzono Bronisławowi Lalczyskiemu i Waleriomu Waszkowi, a sekretarza i skarbnika — Janowi Paterze i Tadeuszowi Petelskiemu. Zastępcami aktywistów ZBoWiD otrzymali dyplomy uznania z rąk generała Mazura.

V zjazd legnickiego Oddziału ZBoWiD stanowi okazję do podsumowania osiągnięć tej masowej

organizacji, zrzeszającej byłych więźniów obozów hitlerowskich, powstańców wielkopolskich i śląskich, partyzantów i żołnierzy. Organizacja ZBoWiD-owska zajmuje w naszym społeczeństwie mocno ugruntowaną pozycję, a jej członkowie cieszą się powszechnym szacunkiem i należnym im, którzy w walce o wolność i demokrację nie szczędzili swego zdrowia i krwi.

W pracy legnickiego Oddziału szczególnie doniosłe znaczenie miał okres minionych dwu i pół lat. Charakterystyczny go bardzo poważny wkład



Generał brygady Mieczysław Mazur wręcza dyplomy aktywistom oddziału ZBoWiD.

pracy ideowo-politycznej oraz wzrost inicjatyw ogólnie terenowych w kierunku realizacji zadań wytyczonych przez kongres ZBoWiD, rząd i partię. Dowodem umocnienia się politycznej jednolitości Oddziału była ich aktywna pomoc w przeprowadzeniu kampanii wyborczej do Sejmu i Rad narodowych.

Poza pracą związkową członkowie ZBoWiD nie szczędzą czasu i wysiłku w pracy dla miasta i regionu. Kilku spośród nich pełni obowiązki radnych, ławników w Sądzie Powiatowym oraz członków kolegium karno-administracyjnego. Od-

Reporter Relacjonuje

SESJA PRN

8 listopada o godzinie 10 rozpoczęły się obrady sesji Powiatowej Rady Narodowej. Tematem sesji było sprawozdanie Prezydium PRN z przebiegu realizacji wniosków i postulatów zgłoszonych w kampanii przedwyborczej.

DYŻURY W RADACH

Skargi i wnioski mieszkańców powiatu w bieżącym miesiącu przyjmować będą członkowie Prezydium PRN — inż. J. Hetmański, inż. R. Pasternak i Franciszek Szymkowiak, wspólnie z radnymi gromadzkimi rad narodowych w Miłkowie (16 bm. od godziny 10-12), w Rzeszotarach (23 bm. od godz. 10 do 12) i w Legnickim Polu (30 bm. od godz. 10 do 12).

W budynku Prez PRN w Legnicy w dniach 12, 19 i 26 bm. w godzinach od 10 do 11 i od 15 do 19 dyżury pełnić będą kolejno: Franciszek Szymkowiak, inż. J. Hetmański i inż. R. Pasternak.

ROSNA SZEREGI LOK

Zarząd Wzłowy Ligi Obrony Kraju przy PKP w Legnicy powołany w grudniu ub. roku, zrzesza już ponad 80 proc. całej załogi. Jeszcze w tym roku powstanie koło LOK w Zasadniczej Szkole Zawodowej istniejącej przy Oddziale Trakcji.

POD OPIEKĄ ADM-ÓW

Przeprowadzony ostatnio bilans urządzeń ogródków jordanowskich i placów zabaw wykazał poważne braki. Sprzęt w postaci ławek, zjeżdżalni, huśtawek itp. uległ systematycznemu zniszczeniu lub po prostu ginał w niewiadomy sposób. Aby temu zapobiec, nadzór nad wyposażeniem placów zabaw sprawować będą administracje domów mieszkalnych.

MODERNIZACJA KONIECZNA

Na ostatnim spotkaniu kierowników wydziałów handlu z województw opolskiego, zielonogórskiego i wrocławskiego oraz przedstawicieli Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, które odbyło się w Legnicy 25 i 26 października, wiele zarzutów skierowano pod adresem legnickich placówek handlowych. Dotyczyły one przede wszystkim znacznych opóźnień w zakresie modernizacji wnętrza i urządzeń sklepowych.

Sklepy z artykułami branży przemysłowej, źle eksponują

towary. Stwierdzono również, iż znaczna część sklepów wykorzystywana jest niezgodnie z ich przeznaczeniem.

USŁUGI W NOWEJ 5-LATCE

Program przyszłej 5-letki przewiduje znaczny rozwój usług na terenie Legnicy. Łączna wartość usług dla ludności wyniesie około 75 mln zł (w stosunku do 50 mln w roku bieżącym). Roczna wartość usług na jednego mieszkańca wzrośnie z 728 zł w roku bieżącym do 929 zł w roku 1990. Zatrudnienie w „usługach” wzrośnie z 2040 osób w roku bieżącym do 2475 w ostatnim roku 5-letki. Wartość usług ogółem wynosić będzie 153 mln. Planuje się 66 nowych zakładów w grupie usług przemysłowych, 20 w grupie remontowo-budowlanej i 23 w grupie usług nieprzemysłowych.

DLA HANDLU

Od 1 stycznia 1986 roku Zakład Produkcji i Usług Powojskowej Spółdzielni Spożywców „Społem”, stanie się samodzielnym zakładem z dyrekcją w Legnicy. Zgodnie z planem modernizacji sieci handlowej zwiększy on swe usługi w zakresie produkcji urządzeń sklepowych, kompletnych pakietów gastronomicznych oraz sklepów i barów „na kółkach” dla potrzeb handlu w naszym województwie.

Legnicki Oddział „Społem” wykonał już roczny plan produkcji (7.064,6 tys.). Do końca roku wartość produkcji ponadplanowo wyniesie około półtora miliona złotych.

„SZKICE Z PODRÓŻY”

W sali klubu „Parnasik” czynna jest wystawa malarska Anny Zembruńskiej. Tematem 13 gwasz, czarujących barwami i nadadriatycznym słońcem — jest morze oraz zabytkowa architektura Bułgarii i Jugosławii.

WYSTAWA

KSIĄŻKI RADZIECKIEJ

W związku z obchodami 48-letniej Rewolucji Październikowej w księgarni im. Wł. Broniewskiego przy ul. Złotoryjskiej 33, czynna jest od 6 do 14 listopada wystawa książek radzieckich.

CERAMIKA Z BISCHOFSWERDA

Staraniem Wojewódzkiego i Legnickiego Domu Kultury w salach Muzeum Regionalnego w Legnicy w dniu 9 bm. otwarto wystawę ceramiki amatorów z Bischofswerda w woj. drezdeńskim. Wystawa cieszy się dużym zainteresowaniem mieszkańców naszego miasta.

A. J.

Przygotowanie fachowców

WMIARE jak górnicy lubińscy mają coraz krótszą drogę do miedzi słowo kadry nabiera tu pierwszoplanowego znaczenia.

Budowa nowego Zagłębia Miedziowego w latach 1966/70 według założenia pochłonie osiem miliardów trzydziestu milionów złotych. Mówiąc inaczej w przyszłej pięcioletniej, nakłady inwestycyjne w stosunku do kwot dotychczas wydatkowanych wzrosną więcej niż dwukrotnie.

Za tymi olbrzymimi nakładami środków finansowych idzie wzrost liczebności załóg. Stosunkowo nieduży będzie on w przedsiębiorstwach budownictwa przemysłowego. Natomiast w latach 1967-70 załogi eksploatacyjne na obu kopalniach będą liczyły już osiem tysięcy ludzi, a załoga generalnego wykonawcy robót górniczych (Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń

Rud Miedzi) wzrośnie o ponad 2 tysiące osób.

Wiadomo, że tak pokaźnych rezerw nie ma w pobliskich powiatach. Stąd przed kierownictwem kombinatu staje kolejny problem: przygotowanie dla nowych, przyszłych pracowników dostatecznej liczby mieszkań i miejsc w hotelach.

NIE jest to jednak jedyny problem z tej serii pt. kadry, o którym dzisiaj się tu pamięta. Budujemy przecież nowoczesne, wielkie kopalnie. Po to by właściwie funkcjonowały — potrzebują w przyszłości dostatecznej liczby fachowców. Ludzi z zasadniczym, średnim i wyższym wykształceniem.

Jeśli mowa o wysoko kwalifikowanych fachowcach, to oczy kombinatu zwrócone są przede wszystkim na AGH, politechnikę: śląską i wrocławską. Na AGH już od dwóch lat istnieje studenckie koło przyjaciół Lubina.

Sympatyków, którzy od pierwszych lat studiów zdecydowali się pracować w przyszłości w wielkiej miedzi.

Sprawom tym jednak przyjdzie nam poświęcić odrębny artykuł. Dzisiaj, na początek, przyjrzymy się temu wszystkiemu, co w zakresie kadr robi się na miejscu, w Lubinie.

OD TRZECICH lat istnieje tutaj Zasadnicza Szkoła i Technikum Górnicze.

W Zasadniczej Szkole Górniczej mamy aktualnie w 15 klasach — 848 uczniów. Szkołę tę w tym roku szkolnym opuszczają pierwsi absolwenci — górnicy: rud, mechanicy, elektrycy. Do ostatnich klas uczęszcza 123 uczniowie.

Do 9 klas (pierwszych i drugich) Technikum Górniczego uczęszcza 284 uczniów. Nauka trwa tu 5 lat. Stąd prosty wniosek, że za trzy lata „wyjdą” stąd pierwsi absolwenci.

W 6 klasach Technikum Górniczego (dla pracujących) mamy 213 uczniów. Tu pierwszych absolwentów będziemy mieli już w tym roku szkolnym.

Placówka ta dysponuje największym gmachem szkolnym w Zagłębiu. Ma 17 pracowni — zgromadzone tu za 3 mln zł pomozy naukowych. Szkoła ma własne warsztaty. Uczniowie trzy razy w tygodniu wyjeżdżają stąd na praktyki do „Konrada”.

Tych 1365 uczniów — powiedział nam dyrektor Zasadniczej

Szkoły i Technikum Górniczego mgr Krukowski — nie może nas zadowolić. W związku z tym od przyszłego roku rozpoczynamy budować nową 15-izbową szkołę. Zlokalizujemy ją przy ul. Kościuszki. Znajdą tam pomieszczenia warsztatowe, będzie sala gimnastyczna, kryty basen pływacki.

W nowej placówce, której budowę zakończy się w 1968 roku uczyć się będzie młodzież Zasadniczej Szkoły Górniczej. W „starym gmachu” — uczniowie technikum. Ponadto przekazuje się szkole trzy inne budynki. Dzięki nim znacznie zwiększy się ilość miejsc w internacie.

Przewiduje się, że do Zasadniczej Szkoły i Technikum Górniczego już w przyszłym roku szkolnym uczęszczać będzie 2 tysiące uczniów, a w 1968 — 2500.

W przyszłym roku szkolnym 1966/67 szkoła będzie dysponowała już 800 miejscami w internacie, a w rok później — 1100 miejscami. Na ten cel (budowa nowej szkoły, adaptacja budynków na internaty, świetlice, kluby, stołówkę) kombinat przeznaczył 52 mln zł.

Przeto o fachowców ze średnim i zasadniczym wykształceniem nikt tu się nie martwi. Rozwiązano ten problem właściwie, na miejscu. Czy jednak sprawa kadr w szerokim tego słowa znaczeniu jest również sprawą prostą i załatwioną?

Do tego tematu powrócę w najbliższym czasie.

ROMUALD NADER



Fot. T. Drankowski

SMAK CHLEBA

NIC CHYBA NIE wywołuje więcej złośliwych komentarzy pod adresem nowej techniki jak informacje o postępie osiaganiach w piekarnictwie. Nie chodzi już nawet o sznurki i druty znajdujące w pieczywie. Wiadomo, że chleb nie ryba, trzeba go jeść ostrożnie, ale żeby ten „farsz” z centrali złomu towarzyszył chociaż bardziej strawnej obudowie...

Tymczasem im bardziej nowoczesne, uprzemysłowane i gigantyczne stają się piekarnie, tym częściej najpowszechniejszy owoc ziemi przypomina wyglądem glinę. Wskaźniki techniczne i ekonomiczne nowych urządzeń milczą bowiem na temat smaku chleba.

Dlatego dobrze się stało, że w trwającej dyskusji przed V Kongresem Techników Polskich specjalistów przemysłu spożywczego zwracają uwagę równolegle na dwa problemy: nowoczesności i jakości produkcji. Interesujące informacje o postulatach w tym zakresie, zgłoszonych przez szczecińskie środowisko techniczne, przynosi bieżący numer „Przeglądu Technicznego”.

Dyskultanci przytoczyli wiele przykładów złych skutków, spowodowanych nieprzemysłowymi zmianami w technologii. Przemysł rybny wprowadził np. parowanie zawartości konserw, zamiast tradycyjnego smażenia. Technologicznie są bardzo zadowoleni, ale konsument otrzymuje produkt jałowy, wylugowany z substancji aromatycznych i smakowych. Przemysł winiarski zmniejszył straty magazynowe, zastępując metalowymi zbiornikami dawne,

drewniane. Efekty ekonomiczne są, ale metaliczny posmak wina — także. Podobnie w przemyśle spirytusowym zastąpienie nowymi metodami tradycyjnego leżakowania „Starki” w beczkach po winie dało wszelkiego rodzaju dobre wyniki, z wyjątkiem smaku.

Argumenty te nie są bynajmniej przytaczane z pozycji konserwatyzmu. Świadczy o tym wiele podawanych równocześnie przykładów, kiedy unowocześnieniu technologii, wprowadzaniu nowych surowców towarzyszyło także poprawianie walorów smakowych produktów przemysłu spożywczego. Tak stało się np. po zastąpieniu w wyrobach cierniczych orzeszków arachidowych preparowaną pszenicą, co wprowadziły Szczecińskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego. W dyskusji zwrócono również uwagę na wiele istniejących jeszcze możliwości modernizacji technologii, wprowadzania nowych surowców (np. soki owocowo-warzywne), zwiększania wartości odżywczej wyrobów itp.

Najcenniejszym osiągnięciem tej wymiany poglądów środowiska technicznego jest jednak niewątpliwie podkreślenie konieczności zachowania równowagi między dążeniem do uzyskania nowoczesności produkcyjnej i utrzymaniem co najmniej odpowiedniego poziomu jakościowego. Nieuchwytny bowiem w sprawozdaniach „smak chleba” istnieje jednak. Nie tylko w wyrobach przemysłu spożywczego.

J. B. (WIT-AR)

Wszystcy znamy określenia: i inne podobne, oznaczające niedostępnych zakamarkach światem cywilizacji. Od wiadomości o pojawieniu się

W DOLINIE ŻÓLTEJ RZĘKI

JEŚLI POSZUKAĆ w starych ksiązkach, okazuje się, że wieści takie krążyły od dawna po świecie. Chiński filozof Hsun-Czu, który żył około roku 400 p.n.e., pisał, że w dolinie Żółtej Rzeki widywano dziwną istotę chodzącą na dwóch nogach i pokrytą włosami, ale nie będącą człowiekiem. Inna wzmianka pochodzi z tzw. Annalów Liang, (480—221 p.n.e.). Znajdujemy tam opis wielkich dwunożnych istot — ni to małp, ni to ludzi — żyjących w prowincji Sin-Klang na północy od Tybetu w niedostępnych komyszach górskich.

Trzecia praca donosząca o tych dziwnych istotach jest młodsza data. W Tybecie od dawna kwitła nauka lekarska. Pod koniec XVIII wieku ukazało się dzieło pt. „Słownik Anatomiczny dla Rozpoznawania Rozmaitych Chorób”. Poza wiadomościami lekarskimi zebranymi z tradycji ludowej medycyny znajduje się w nim systematyczny opis fauny Tybetu i okolic sąsiednich. Otóż wśród tych opisów znajduje się także wiadomość o bezogonowej dwu-

„człowiek śniegu”, „yeti”, „amasty” tajemnicze istoty, żyjące w jakichś górskich, z dala od kontaktów ze światem do czasu czytamy w prasie takiej istoty.

nożnej istocie podobnej do człowieka. Załączona ilustracja przedstawia tę istotę na szczycie skały z ręką wzniesioną do góry. Objasnienie trój-

Prof. dr Wanda Stęślicka

YETI?

języczne mówi o „ludo-zwierzu”. Nowsze wydanie tegoż dzieła, które ukazało się w sto lat później, podaje, obok dotychczasowej ilustracji, makabrycznie brzmiącą uwagę treści medycznej. Tekst w swobodnym tłumaczeniu mówi, że „ludo-zwierze” żyje w górach pędząc życie podobnie jak niedźwiedzie. Ciało przypomina człowieka, ale ma on ogromną siłę. Na istotę tę polują dla mięsa, które jest nie tylko jadalne, ale ma war-

tość leczniczą w chorobach umysłowych. Żółte ludo-zwierza leczy ponoć żółta czarna.

JEŚLI TO PRAWDA

WIADOMOŚCI TE, pochodzące z rozmaitych epok historycznych wraz z nowszymi wskazówkami i komunikatami z prasy, każą się zastanowić nad tym zagadnieniem.

człowieczeń? A może istnieje jakieś nieznane nam małpy czelkowskie? Jedną i drugą interpretacją nie wytrzymuje krytyki.

Jeśli się jednak przyjmie, że pogłoski te są oparte na rzeczywistych spostrzeżeniach, to nasuwa się inna interpretacja.

SPOŁECZNA STRONA MEDAŁU

GATUNEK LUDZKI zawdzięcza swoje uciwlenie współczesności społeczeństwu. Wszakże i dziś człowiek nie rodzi się ani dwunożny, ani rozumny. Musi się zarówno uczyć chodzenia na „dwóch nogach”, jak też mówienia. Wychowanie i wykształcenie pozwala nam przyswajać sobie tzw. „dziedziczenie społeczne”, czyli dorobek wielu pokoleń przodków. Niemniej ludzkie wychowanie z dala od ludzi nie wyrasta na człowieka, ale na istotę zewnętrzną: czelkopodobną, lecz pozbawioną psychiki ludzkiej i najczęściej nie chodzącą dwunożnie.

Można sobie wyobrazić małą grupkę ludzką wyobcowaną wskutek jakichś nieznanych przyczyn i oddzielną od kontaktów z resztą ludzi. Grupa zbyt mała, aby mogła samodzielnie tworzyć i rozwijać kulturę, musi z biegiem pokoleń zdziżyć i niejako „odczłowieczyć się”. Tylko współzycie społeczne gwarantuje rozwój kultury i utrwalenie jej zdobyczy. Gdy wskutek jakiegokolwiek katastrofy ustanie wpływy społeczne, nieuchronnie kończy się czelkowieństwo jednostek. Proces uciwlenia odbył się na skalę gatunku w populacjach i warunkiem trwania czelkowieństwa jest współzycie w społeczeństwie.

W dawnych wiekach łatwo mogło dojść do podobnych kataklizmów, które wyłączyły pewną grupę ludzką z organizmu społecznego. Byłoby bardzo smutne, gdyby podobny los mógł dotknąć ludzi także w dobie współczesnej. Możliwość taka jednak istnieje. Jeśli się więc kiedykolwiek udało dotrzeć do „dziedziczych ludzi”, należałoby przede wszystkim starać się o ich resocjalizację, o włączenie ich w społeczność ludzką. Zbiegi takie miałyby na pewno szanse sukcesu w odniesieniu do drobnych dzieci, być może dla dorosłych byłyby bezskuteczne.

ŁOŻA OBSERWATORA

PIEWIEN MŁODY fachowiec opowiadał mi niedawno taką mniej więcej historię. Oto pewnego dnia szef wezwał go do siebie i oznajmił, że jeden z pracowników podległych bezpośrednio młodemu człowiekowi popełnił wykroczenie, w związku z czym szef uważa, że należy go szczególnie ostro ukarać. Szefowi chodziło o pretekst, autorytet kierownictwa i w ogóle o nierozpuszczanie personelu.

Młody fachowiec sprawę zbadał i wówczas okazało się, że wina podwładnego wcale nie jest taka bezsporna. Przeciwnie. Wykroczenie — jeśli je można w ogóle tak nazwać — jest drobne, dotyczy sfery życia prywatnego pracownika, nie złamał on więc ani nie naruszył żadnej zasady czy też punktu umowy o pracę, a co do naruszenia kodeksu karnego to rzecz jest dyskusyjna — zależy od przyjętego punktu widzenia.

Sprawa wyglądała więc poczęła w oczach młodego fachowca na jakieś nieporozumienie albo i intrygę. Pożądał więc ze swymi wątpliwościami do szefa i przedstawił je. Spotkał się jednak z ostrą reprimacją. Szef powiedział coś o przeważającym sumieniu, solidarności i sa-

dry kierowniczej, posłuszeństwie podwładnych oraz napomknął, iż wie, co czyni złeając tę rzeczywistość skomplikowaną sprawę młodemu człowiekowi: ma on perspektywę awansu, ale przecież nikt nie będzie ciągnął w górę młodego pracownika, który był się trudności.

Po tej rozmowie młody człowiek przez parę dni bił się z myślami i sumieniem, po czym... nie wystąpił z wnioskiem o ukaranie. Więcej o tym nie było mowy przy spotkaniach z szefem. Ale także szef dotychczas nie podjął wniosku o awansowanie i przeszerogowanie. I o tym także przestało się napomy-

I co takiemu odpowiedzieć? W myśl „Prawa Parkinsona” — i dodajmy: w zgodzie z często stosowanym zwyczajem — naruszył on rzeczywistość „prawo lekkości”. Dał się ułamać w sytuacji, w której każda jego decyzja byłaby niedobra: w oczach szefa, jeśli postąpił zgodnie z sumieniem, w oczach podwładnych — jeśli będzie posłuszny szefowi. Jedyną, co mógł zrobić — gdyby rozumował w tych kategoriach — to szybko położyć się do łóżka, a najlepiej wyjechać na kilkutygodniowy kurs przekazywanej suemu zastępcy. Istnieje uzasadnione prawdopodobieństwo, że

Równocześnie nie mniej charakterystyczne wydaje się jego oburzenie, a przede wszystkim zdumienie, że mimo, iż miał rację i ją obronił to jednak w pewnym sensie musiał za to zapłacić. Że nikt nie interweniował w jego sprawie, chociaż jest szeroko znana.

Otóż to. U podłoża tego zdumienia leży chyba przeświadczenie o zasadniczej odrębności, jaka powinna cechować stosunki między ludźmi w procesie pracy — odrębności między przedsiębiorstwem zorganizowanym na zasadach socjalistycznych a każdym innym. Przekonanie, że

to co się „dziwnego” zdarza gdzieś tam, a nas nie powinno mieć miejsca. A także, iż wystarczy mieć słusność, aby wygrać każdą sprawę — wygrując bez strat, niemal bez ryzyka.

Błąd tkwiący w tym, najczęściej intuicyjnym, rozumowaniu polega na przypuszczeniu, że skoro jednym z naszych najważniejszych zadań jest prawidłowe i sprawiedliwe funkcjonowanie organizmu społecznego to wystarczy wskazać na nieprawidłowość lub udowodnić, że jakiś działając lub zamierzający nieprawidłowo-

Prawo lekkości czy rzetelność?

kać, zaś stosunki między szefem a młodą ciwielkiem stały się do przesyady gentelmańskie i oficjalne.

Historia była by zupełnie banalna, gdyby nie fakt, że ów młody fachowiec opowiadając o tym był niesłychanie zdziwiony i oburzony. Jak to jest? — mówił. — Przecież ja miałem rację. I to z każdego punktu widzenia. Komu tylko o tym opowieściem przyznać mi słuszność. A mimo to słono zapłaciłem za swą rację i nie otrzymuję tego, co już było prawie zdecydowane. Jak to jest możliwe, żeby w ten sposób w naszym ustroju krzywdzić ludzi?

w ten sposób udatoby mu się ocenić to, co Parkinson nazywa „lekkością”.

Jednak rozumowanie w tych kategoriach jest przecież głęboko egoistyczne, pełne cynizmu, bowiem jego podstawą jest взгляд li tylko na własną karierę. Dlatego w moim przekonaniu ów młody człowiek wystawił sobie świadectwo rzetelności i wysokich kwalifikacji moralnych, gdy nie wybrał drogi ucieczki od tej sprawy. Myślę, że załatwił postawę charakterystyczną. Zareagował tak jak postąpiłby większość osób z młodego pokolenia fachowców.

Teraźniejszość i przyszłość

455 milionów złotych zostawiają rocznie mieszkańcy powiatu zlotoryjskiego w miejscowych sklepach detalicznych, 37 milionów złotych w restauracjach, barach i kawiarniach. Nie skąpią grosza na alkohol bowiem co roku wydają na wódkę i wino ponad 35 milionów złotych.

Działalnością handlową w powiecie zlotoryjskim zajmują się głównie Miejski Handel Detaliczny, Powszechna Spółdzielnia Spożywców i Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni. Łącznie czynnych tu jest 295 sklepów i 27 zakładów gastronomicznych. Na temat perspektywy tamtejszego handlu mówi Marian Marcinkowski, kierownik Wydziału Przemysłu i Handlu Powiatowej Rady Narodowej.

— W następnej 5-letniej przewidyujemy znaczny rozwój handlu — mówi tow. Marcinkowski. W lokalach użytkowanych z nowego budownictwa uruchomimy 19 nowych sklepów. Nastawimy się na zwiększenie sieci głównie w ośrodkach Zlotoryi, Chojnowa oraz w Wojciechowie Świerżawie i wsiach stanowiących siedziby gromadzkich rad narodowych. Natomiast 61 już

istniejących sklepów poddamy modernizacji i przestawimy je na samoobsługowy lub prescisk cyjny system obsługi.

Do końca 1970 r. powstanie 6 nowych restauracji, m. in. w Zlotoryi przy ul. Kowalskiej. Ma ją uruchomić Powszechna Spółdzielnia Spożywców, lecz od kilku lat nie może przystąpić do adaptacji lokalu. Jeśli PSS do końca tego roku nie uruchomi restauracji, to prześlemy lokal innej organizacji handlowej.

W wielu wsiach są bary bogato zaopatrzone w wódkę, wino i piwo, a na zakaske są tam stare flegdy lub niezbyt świeża kaszanka. Postanowiliśmy przekształcić te bary w gospody wiejskie, które będą przyrządzać gorące i zimne posiłki. W przyszłym roku przekształcimy bary w Krzywej i Zagrodnie, a w następnych latach w Gieraltowcu, Proboszczowie i Grodzcu.

Jak wiadomo, powiat zlotoryjski ma wiele walorów turystycznych. Tymczasem handel nie jest dostatecznie przygotowany do przyjęcia gości. Dlatego już w przyszłym roku zmodernizujemy gospody znajdujące się na najbardziej uczę-



szczanych trasach turystycznych, w Świerżawie, Nowym Kościele i Pielgrzymce. W tej ostatniej, gospodę powiększy się o jedną nową salę. Przedsiębiorstwa handlowe zamówią duże plansze reklamowe i ustawiają je przy trasach turystycznych.

Mimo niewątpliwych osiągnięć zlotoryjski handel ma jeszcze wiele braków. Klienci narzekają na niesmaczne wyroby wędliniarskie i pieczywo produkowane przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców. Przy czym tkwią w tym, że zarówno piekarnie jak masarnie są przestarzałe. ZSS „Społem” we Wrocławiu od wielu lat obiecuje nowe inwestycje, ale

zlotoryjskiego handlu

kończy się tylko na obietnicach.

Niezbyt dobrze zaopatrzone są niektóre sklepy. Nie ma zbyt dużego wyboru odzieży i obuwniczej, szczególnie dziecięcej. Sklepy legnickiej Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczej straszą zazwyczaj pustymi półkami. Jeśli są warzywa i owoce to przeważnie nieświeże. Podobnie wygląda w sklepach warzywno-owocewych Łukasowskiego PGR-u, lemli.

W BOLESŁAWCU

Praca dla kobiet

W Bolesławcu jest wiele kobiet poszukujących pracy. Powiatowa Rada Narodowa ułatwia wszystkim przedsiębiorstwom, spółdzielniom i osobom prywatnym załatwianie wszelkich formalności związanych z inwestycjami mającymi na celu tworzenie nowych stanowisk pracy.

Jest wiele zakładów, które kosztowne inwestycje mogłyby rozwinąć, jeśli by stworzyły nowe miejsca pracy. I tak Zachodnie Zakłady Gastronomiczne bardzo szybko uzyskały lokalizację na budowę pawilonu gastronomicznego przy ul. Kubiaka. Zatrudni się w nim 15 osób. Pomaga są także PZGS-owi i GS-om w zakładaniu pawilonów handlowych i usługowych.

(lemli.)

Są pieniądze, - brak wykonawcy

Coraz więcej rolników indywidualnych w powiecie bolesławieckim przeprowadza kapitalne remonty swoich zagrod lub buduje nowe stodoły, obory, szopy i domy mieszkalne. Bank Rolny w Bolesławcu udziela co roku więcej pożyczek i kredytów na ten cel.

W 1962 r. chłopi otrzymali z banku tylko 1,9 mln zł, w 1963 r. — 2,1 mln zł, w 1964 r. — 3,2 mln zł. Od stycznia do końca października tego roku bank pożyczył rolnikom 3,6 mln zł.

Z uzyskaniem kredytów nie ma kłopotów. Znacznie gorzej jest ze znalezieniem wykonawców. Na terenie powiatu nie ma przedsiębiorstwa budownictwa rolnego ani żadnej spółdzielni budowlanej pracujących na rzecz rolnictwa. Liczyć można jedynie na zakład remontowo-budowlany PZGS, ale jest on przeładowany zamówieniami i wykonuje w pierwszym rzędzie usługi na rzecz PZGS-u i poszczególnych GS-ów, a więc remonty sklepów i gospód, budowę pawilonów itp. Ale liczą oni za wykonane roboty dość drogo i z reguły nie przestrzegają terminów.

Korzystają z tego różnego rodzaju „fachowcy”, którzy wchodzi w porozumienie z chłopami i wykonują

im remonty zagrod. Ponieważ ludzie ci nie posiadają odpowiednich kwalifikacji, jakość prac jest bardzo niska.

Władze powiatowe winny pomyśleć o powołaniu do życia jakiegoś przedsiębiorstwa remontowo-budowlanego, aby chłopom mogli zlecać wykonanie tych prac.

(lemli.)

listy z terenu Z Dzikusy

Szanowny Panie Redaktorze!

Naprzeciw dworca kolejowego w Bolesławcu jest budka z automatem telefonicznym. Wielka to udogodnienie dla podróżnych, którzy po wrzuceniu 50 groszy mogą się połączyć z dowolnym abonentem na terenie miasta.

Ale z automatu korzystają nie tylko rozsądni ludzie. Zbyt często zaglądną tam dzikusy i zamiast monet wrzucają inne przedmioty. Konserwator z poczty codziennie wybiera z automatu guziki, blaszki, szpilki, kartonowe kółeczka itp.

Inny typ „telefono-chamów” posiadających pięćdziesięciogroszówki „połuje” na głosy kobiet. Kiedy słuchawkę podniesie kobieta, oburzają ją szeptem wulgarnych wyrazów.

Panie Redaktorze, jeszcze w tym lub na początku przyszłego roku podobne budki z automatami ustawią się w rynku oraz niedaleko Komendy Powiatowej MO. Trzeba, aby dzikusami zajęli się milicjanci i ORMO-woy. Warto kilku z nich przyłapać na „gorącym uczynku” i przykładać do sądu.

Bo na takich nie ma niestety, innej rady.

Z poważaniem!

ZYCZLIWY

WIADOMOŚCI Z AGŁĘBIA

Bolesławiec

KTO OTRZYMA MIESZKANIE

Na początku br. Społeczna Komisja Lokalowa opracowała listę osób, którym Miejska Rada Narodowa miała w tym roku zapewnić mieszkania. Niestety, niektórzy otrzymali mieszkania dopiero w przyszłym roku, a jeśli zarobek na jednego członka rodziny przekracza 800 zł, trzeba się będzie zapisać do spółdzielni.

Mieszkanie z puli MRN przydzielono rodzinom, których budynki decyzją architektów powiatowych trzeba było rozebrać gdyż groziły zawaleniem.

SESJA MRN

Pod koniec listopada br. odbędzie się sesja Miejskiej Rady Narodowej, poświęcona oświadczeniu i zatwierdzeniu planu gospodarczego oraz budżetu na rok 1968.

POCZTA

PRZY UL. ASNYKA
Gotowy jest już lokal z nowym budownictwem przy ul. Asnyka, przeznaczony, na urząd pocztowy. Jeszcze w tym roku placówka zostanie przekazana do użytku. Będzie to czwarta poczta na terenie Bolesławca.

KONIEC

„DZIKIEJ” HODOWLI

Wielu lokatorów mieszkających w samym centrum Bolesławca, prowadzi hodowlę świń, kur, krowek i owiec. Nie wpływa to korzystnie na stan sanitarny i czystość miasta. W związku z tym Miejska Rada Narodowa podjęła wkrótce uchwałę, która podzieli miasto na dwie strefy — śródmiejską i peryferyjną. W strefie śródmiejskiej zabroniona będzie jakakolwiek „dzika” hodowla oraz zlikwiduje się szpetne komorki i chlewy.

Zlotoryja

BĘDZIE SPÓŁDZIELNIA?

W Zlotoryi odbyło się spotkanie aktywów powiatowego z zastępcą przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej, mgr Zdzisławem Karstym. Omawiano sprawy spółdzielczości mieszkaniowej. Stolica powiatu na razie nie ma spółdzielni mieszkaniowej, ale wkrótce ma taką powstać.

Istniejąca obecnie spółdzielnia w Chojnowie, przyjmuje kandydatów z całego powiatu.

Ci, którzy chcą uzyskać mieszkanie, winni czym prędzej uruchomić księżeczkę mieszkaniową PKO. Do końca roku kandydatów winno być na terenie Zlotoryi 400. Dotychczas jest tylko 50.

Jak nas poinformowano w Miejskiej Radzie Narodowej, pierwsze limity na budownictwo spółdzielcze w Zlotoryi będą przydzielone w 1967 r. Wysokość kredytów zależna jest od ilości ksiżeczek PKO.

MODERNIZUJĄ SKLEPY

Powszechna Spółdzielnia Spożywców przystąpiła do masowej modernizacji swoich sklepów. Rozpoczęto od odnawiania placówek przy ul. Nowotki. Dotychczas zmodernizowano sklep z obuwem i artykułami sportowymi.

Z OPOZNIENIEM

W październiku miał być przekazany do użytku dom mieszkalny w Zlotoryi, przy ul. Reymonta. Wykonawca, Legnicko — Lubuskie Przedsiębiorstwo Budowlane, nie wywiązał się w terminie ze swego obowiązku. Dom liczący 35 mieszkań, ma być gotowy dopiero w grudniu br.

(L. M.)

Jawor

PIOTROWICKI KOPIEC

Obok budynku Gromadzkiej Rady Narodowej w Piotrowicach wyrósł duży kopiec z ziemi i odpadków usuniętych przy oczyszczaniu rowów. Wiosną, kiedy wyrósł na chwasty, kopiec przesłonił całkowicie budynek GRN.

W RAZIE „KRAKUSY”

Z inicjatywy wydziału Komunikacji Powiatowej Rady Narodowej, wszystkim kierownikom ustalono grupy krwi i

wpisze do praw jazdy. W razie wypadku kierowców łatwiej będzie udzielić pomocy przy transfuzji krwi.

SPOTKANIE Z RADNYMI

W jaworskich zakładach pracy odbyła się spotkani z radnymi Powiatowej Miejskiej Rady Narodowej. 13 listopada radni spotkali się z zalogą Fabryki Pieców, 20 bm. z pracownikami Zakładów Mechanicznych WZGS, 22 bm. z pracownikami w Fabryce Mydła. 16 listopada w Powiatowym Domu Kultury z radnymi spotka się aktyw Ligi Kobiet. Radni omówią realizację wniosków i postulatów ludności zgłoszonych w kampanii wyborczej.

BRAWO TRĘBACZE

Orkiestra dęta, Powiatowego Domu Kultury, odnosi coraz większe sukcesy. Niedawno brała ona udział w wojewódzkich eliminacjach w Zgorzeli, zajęła czwarte miejsce. Mi Ministerstwo Kultury obiecało przyznać nagrodę pieniężną.

CZY WIECIE, ŻE...

... Powiatowy Dom Kultury, po okresie kankulacji, wznowił swoją działalność. Rozpoczęto pracę w zespołach wokalnym, recytatorskim, teatralnym i fotomatematycznym. W listopadzie rozpocznie działalność uniwersytet dla rodziców, przewidziane są wykłady z zakresu psychologii, pedagogiki i zagadnień światopoglądowych.

Lubin

A ZIMA TUŻ... TUŻ...

Jak wynika ze statystyk Wojewódzkiego Zarządu Dróg Powiatowych, w naszym województwie na 12 km dróg pada jeden plug śnieżny. Tymczasem w Powiatowym Zarządzie Dróg Lokalnych w Lublinie jeden plug musi „obслужиwać” aż 80 km dróg. Na dokładkę PZDL dysponuje jedynie piętremi lekkiemi.

Komentarz chyba zbędny.

NOWE POMIESZCZENIA...

... przekazano dla potrzeb Międzyzakładowego Domu Kultury przy KGHM. W tych dniach kierownictwo MDK wzięło w swe wiadanie tak zwany budynek D-22 (na terenie dyrekcji KGHM). Tak więc zespoły artystyczne znalazły wreszcie własne pomieszczenia.

NAJŁADNIEJSZA

Mieszkańcy Księgienic dumni są ze swojej klubo-kawiarni. Jest najładniejsza w powiecie. W jej urządzaniu brała udział prawie cała wieś. Sporo prac o łącznej wartości 70 tys. zł. wykonano w czynie społecznym. Pracami kierował sekretarz GRN, Zygmunt Szalstug.

Z MYŚLĄ O WYSZYCH PŁONACH

2200 ha gleb w naszym powiecie poddano już wapnowaniu. Brygada POM, którą kieruje Józef Romanek, a w skład jej wchodzi chemik Michał Danielewicz i traktorzysta Marien Cwaneek, zużyła na ten cel 250 ton wapna. Za sprawą POM rozłożono także 100 tysięcy litrów wody amoniakalnej na 350 ha gleby.

Wyniki te stawiają nasz POM na czołowym miejscu w województwie.

KRÓTKO

Staraniem MDK w listopadzie i grudniu w sali teatralnej KGHM odbędzie się występy amatorskich zespołów artystycznych z Leżnicy i Góry Ślaskiej. Ponadto jeszcze w tym roku wystąpi tu zespół studencki z Opola i Wrocławia.

CZY WIECIE, ŻE...

... organizacja ZMS działająca przy Zasadniczej Szkole i Technikum Górniczym liczy już 611 członków?

... młodzież Zasadniczej Szkoły i Technikum Górniczego zabrała na wykonanych ziemniaków 60 tys. zł? Za pieniądze te wkrótce zakupi się sprzęt turystyczny?

... Przedsiębiorstwo Budowy Kanałów Rud Miedzi zorganizuje w dniu 4 grudnia w Lublinie i Polkowicach siedem zabaw „harburkowców”?

... Zasadnicza Szkoła i Technikum Górnicze uruchomiła podczas tegorocznych świąt „harburkowców” klub „harburkowców”?

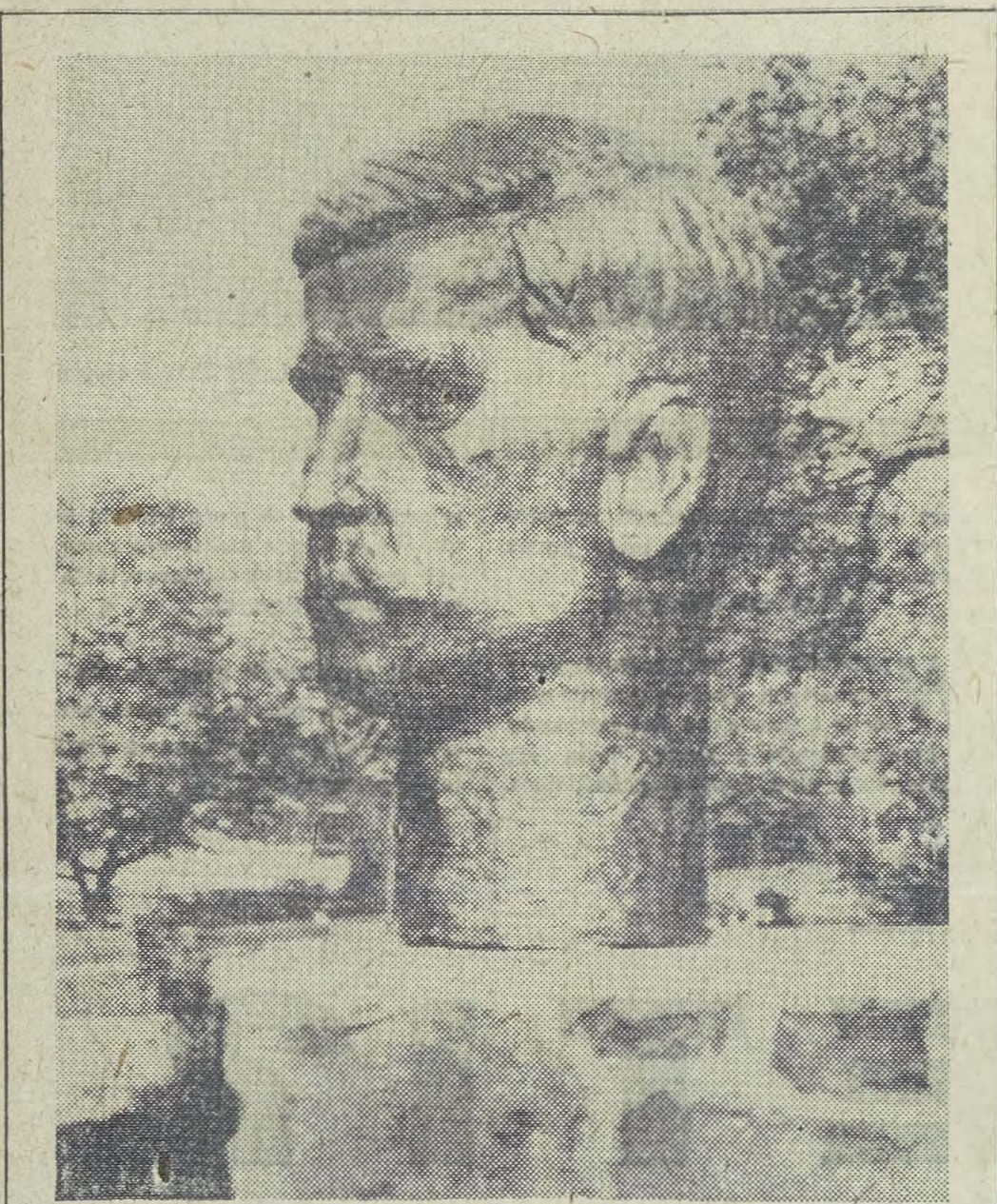
... W czasie kampanii przedwyborczej do Sejmu i rad narodowych zgłoszono pod adresem Władz Komunikacji Powiatowej 30 wniosków i postulatów?

... Wydział Komunikacji Powiatowej zarejestrował 4339 pojazdów mechanicznych?

... W 87 kołach ZMS na terenie miasta i powiatu zakoczono już kampanię sprawozdawczą — wyborczą?

... od 10 do 17 listopada br. w Międzyzakładowym Tygodniku Młodzieży, na terenie naszych szkół i zakładów pracy gościł delegacja studentów wietnamskich, sundańskich i jugosłowiańskich?

(ren)



WYSTAWA RZEZB W BOLESŁAWCU

Jak już informowaliśmy, w Bolesławcu została zorganizowana wystawa rzeźb. Wykonali je w czasie wakacji artyści-plastycy, którzy tu gościli.

Około 30 rzeźb eksponowano wokół hotelu „Piast”.

(lemli.)

Fot. K. Makohonski

W kolizji z prawem

PIJANI ZA KIEROWNICĄ

Mimo wielu ostrzeżeń ze strony organów MO, prasy, radia i telewizji, wielu nierozważnych kierowców nadal po pijanemu zasiada za kierownicą. Ostatnio organa MO w Jaworze zatrzymały wiele osób, które w stanie nietrzeźwym prowadziły motocykle, rowery, furmanki konne i traktory.

Pijani motocykliści to m.in. Jan Kukla z Paszowic, Zygmunt Wodnicki z Jawora, Wacław Wojdyło z Czarnicy i Bronisław Franczak z Jawora.

Po pijanemu prowadzili traktory — Ryszard Stanecki z PGR w Starym Jaworze i Józef Juras z Jawora.

Na rowerach jechali pijacy — Edward Pitrowicz, Bronisław Tysko z Godziszowej i Jan Ciolek ze Śnowidzy. Pijacy zostali przykładnie ukarani.

UKRADLI KOŁO

W Jaworze, na niestrzeżonym parkingu w Ryńku, stał samochód-furgon należący do Borowskich Kamieniołomów Drogowych. Do wozu podszli Wiesław Schmidt i Jerzy Cigan. Za pomocą posiadanych przy sobie kluczy odkręcili koło i usiłowali je ukraść. Złodzieje zostali zatrzymani i będą odpowiadali przed Sądem Powiatowym w Jaworze.

KTO KRADE OPONY?

Klienci przynosili do spółdzielni „Pionier” w Jaworze zużyte opony samochodowe do biegnikowania. Co pewien czas nieznany sprawca kradł opony. Łącznie zginęło ich 7, wartości około 4 tys. złotych.

W wyniku czynności śledczych organa MO ustaliły, że opony przywłaszczyl sobie Ryszard Gotowski, pracownik spółdzielni. Odpowie za to przed sądem.

ZAKŁÓCIŁ SPOKÓJ

Któręś wrześniełowej nocy kilkudziesięciu śpiących mieszkańców ul. Kubika w Bolesławcu obudził prze-

rażliwy krzyk mężczyzny. Sprawcą tego był pijany 30-letni Stanisław Szymkiewicz. Kolegium Karno-Administracyjne PRN skazało go za ten czyn na dwa tysiące złotych grzywny.

ZA ZNAJOMOŚĆ „ŁACINY”

Grzywną dwa tysiące złotych ukarało Kolegium K.-Ad. PRN w Bolesławcu 25-letniego Franciszka Walczaka. W gospodzie GS w Ławoszowej wypił on większą ilość wódki, a następnie głośno używał wulgarnych słów w obecności kobiet i dzieci.

(L.M.)

W SPRAWIE PUNKTU INFORMACYJNEGO

W jednym z felietonów, pisaliśmy, że w Bolesławcu przydałby się punkt informacji turystycznej dla gości zagranicznych w lokalu przy ul. Hanka Sawickiej. Oto co pisze na ten temat Wydział Przemysłu i Handlu PRN:

„Notatka prasowa jest słuszna, lecz nie może być zrealizowana z następujących powodów:

Sporny lokal został w porozumieniu z tut. prezydium przekazany Zachodnim Zakładom Gastronomicznym w Bolesławcu z przeznaczeniem (na wymianę z „Domem Książki” we Wrocławiu) na sklep z artykułami papierniczymi. ZZZ otrzyma w zamian lokal „Pod Złotym Aniołem”, gdzie zostanie uruchomiona kawiarnia. Ponieważ nakłady są już zbyt wysokie aby zmienić decyzję.

Lokal przy ul. H. Sawickiej, użytkowany obec-

nie przez PTTK, został również przekazany przez tut. wydział z przeznaczeniem na usługi, a nie na biura tej organizacji.

Organizacja PTTK jest w resorcie innego wydziału, który winien planować lokal dla niej. My zajmujemy się zagospodarowywaniem lokali przeznaczonych dla instytucji handlowych, spółdzielczych i rzemieślniczych.

DLACZEGO KOPALI?

Miejska Rada Narodowa w Zlotoryi odpowiedziała na nasz krytyczny felieton „Zlotoryjskie kwiatki”. Oto ciekawskie fragmenty pisma:

„Faktem jest, że na pl. Wolności w Zlotoryi wykonano wcześniej roboty drogowe, a następnie roboty związane z ułożeniem kabla oświetleniowego. W czasie wykonywania robót drogowych wiadomo było, że na pewnym odcinku zajdą

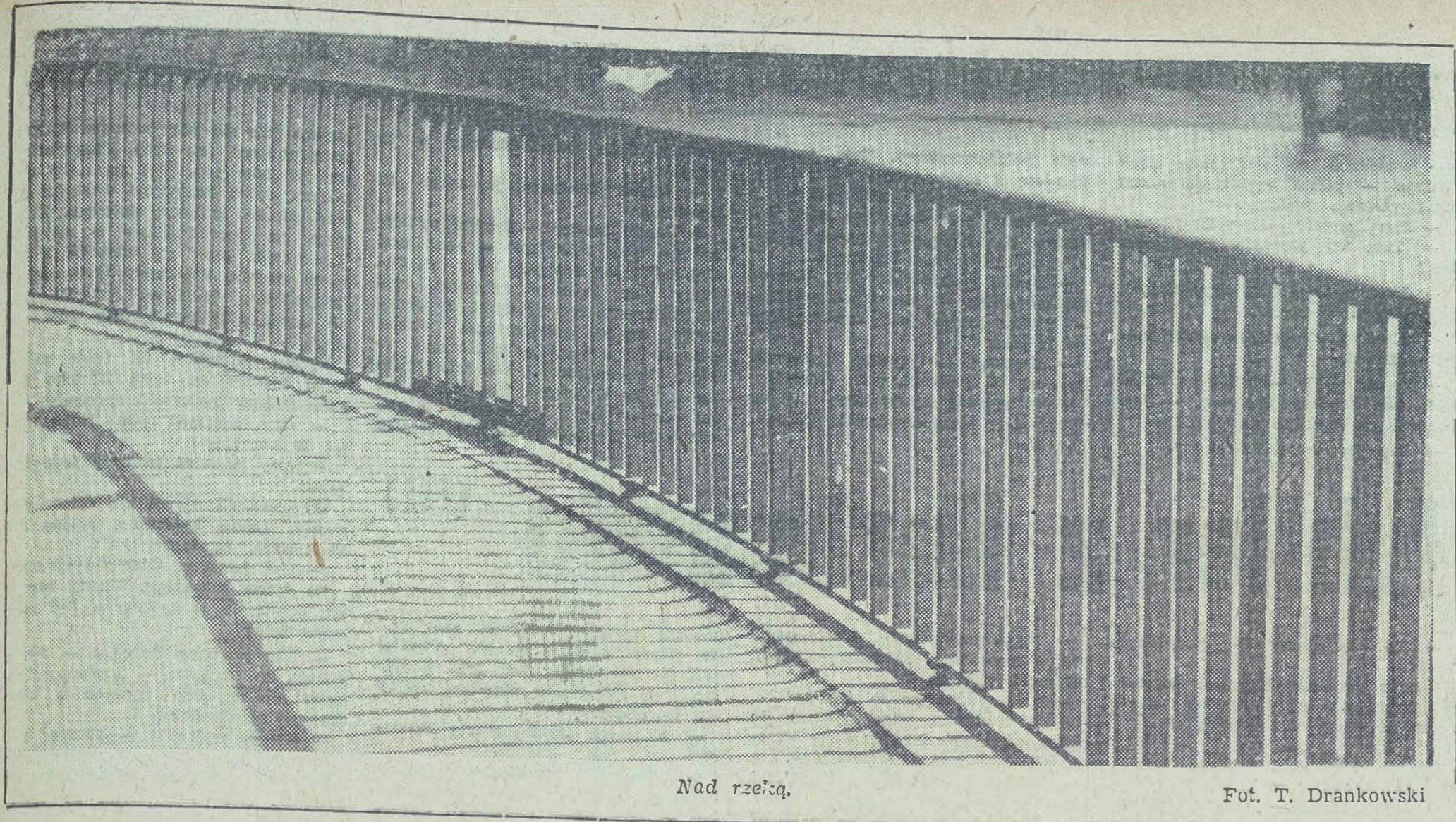
konieczność rozebrania chodnika na długość 27 mb. Niestety, nie można było skoordynować robót w tak idealny sposób by uniknąć powtórnego zakładania płyt chodnikowych. Prowadząc różne roboty na terenie miasta, mamy do czynienia z różnymi wykonawcami i napotykamy na wiele trudności. Na odcinku oświetlenia miasta namnożyło się ich wiele. Mielśmy poważne kłopoty z wykonawcą, którym było PRE „Elektromontaż” Wrocław.

Zasadniczą przyczyną niewłaściwej koordynacji robót jest to, że na przestrzeni roku dokonujemy przebudowy 8-12 ulic, a oświetlamy tylko dwie lub trzy. W takiej sytuacji muszą wystąpić pewne niedociągnięcia pociągające za sobą niepotrzebne wydatki. Nie wypływa to jednak ze zła, woli stron zainteresowanych”.

(L.M.)

4 WIADOMOŚCI

Nr 46 (450)



Eskalacja zbrodni

ATOMOWA ARTYLERIA USA W WIETNAMIE

„Do Wietnamu Południowego przybyły nowe posiłki wojsk amerykańskich. Wśród nich — 4 bataliony ciężkiej artylerii, wyposażonej w działa przystosowane do pocisków nuklearnych”.

TRZECI tej lakonicznej notatki prasowej nie pozostawia miejsca na wątpliwość. Agresja USA w Wietnamie nadal przybiera na sile. Interwentom nie wystarczą już konwencjonalne akcje pa- cyfikacyjne z zastosowaniem napal-

Z frontu walki z rakiem

(WIT-AR) Być może już wkrótce dostępna będzie w praktyce klinicz- nej nowa metoda wczesnego wykrywania raka żołądka. Wiadomość tę przynosi ostatni numer czasopi- sma lekarskiego „World Medicine”.

Rak żołądka stanowi dziś — obok raka płuc — najgroźniejszą postać schorzeń nowotworowych. W stadium początkowym powoduje dość nietypowe dolegliwości, w związku z czym jest niezwykle trudny do wczesnego rozpoznania klinicznego, dającego maksimum szans powodze- nia kuracji.

Nowa metoda diagnozy, o której pisze „World Medicine”, powstała w Anglii. W wykonaniu praktycz- nym wymaga jedynie wprowadzenia odpowiedniego indykatora w nie- wielką próbkę surowicy krwi bada- nego pacjenta.

Twórcą nowej metody jest dr F. Freisinger, z londyńskiego Royal Free Hospital. Tu właśnie poddano ją serii prób. Jeśli okaże się ona rzeczywiście skuteczna, będzie moż- na pomyśleć o szerszym wprowa- dzeniu jej do praktyki klinicznej.

**BIORAC POD UWAGĘ ILOŚĆ SKARG SKŁADANYCH
W SALONIE EKSPRESOWEGO CZYSZCZENIA
GARDEROBY W LEGNICY
RYNEK NR 2**

**NA TEMAT NIEPRZYJĘCIA GARDEROBY
DO CZYSZCZENIA**

**DYREKCJA MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA
GOSPODARKI KOMUNALNEJ**



poczuwa się do obowiązku wy- jaśnienia społeczeństwu miasta, że ograniczenia w przyjmowaniu garderoby spowodowane są ograniczoną mocą przerobową maszyny pralniczej i zakład nie może przyjąć więcej niż 200 kg garderoby dziennie ponieważ nie ma możliwości uruchomienia trzeciej zmiany ze względu na zlokalizowanie pralni w budyn- ku mieszkalnym.

Zwiększenie przerobu nastąpi dopiero w roku 1968 z chwilą uruchomienia nowego zakładu pralniczego. Dyrekcja MPKG uprzedza informując, że na terenie miasta USŁUGI PRALNICZE ŚWIADECY RÓWNIEŻ SPÓŁDZIELNIA WIELOBRANŻOWA.

Nad rzeką.

Fot. T. Drankowski

mu, gazów, pocisków typu „dum- dum” i innych podobnie barbarzyń- skich metod. Siegają po nowe, co- raz niebezpieczniejsze środki. Nie- bezpieczniejsze zarówno w sensie bezpośrednim, jak i pośrednim, po- wodujące wzrost zagrożenia pokoju światowego.

POCZĄTKI lufowej artylerii atomowej datują się od schył- ku lat czterdziestych. Rozwój broni jądrowej poszedł wówczas w dwóch kierunkach:

❖ poważnego wzrostu siły rażenia w porównaniu z nominalną bombą hiroszimą, stanowiącą odpowied- nik 20 tysięcy ton TNT czyli tró- jnitrotolu;

❖ „miniaturyzacji” pocisków ja- drowych i przystosowania ich do taktycznych działań artyleryjskich.

W roku 1953 na poligonie jądrowym w stanie Nevada wystrzelono pierwszy w USA artyleryjski pocisk atomowy. Zastosowane działo mia- ło kaliber 280 mm. Wybuch nastą- pił w odległości 11 km. Jego rów- noważnik trotylowy wynosił 15—20 tysięcy, co odpowiadało nominalnej bombie hiroszimskiej.

Zastosowane wówczas działo wy- kazalo później, w trakcie manewrów swe liczne wady. Ze względu na rozmiary i ciężar wymagało przy transporcie specjalnych dróg i mo- stów, wytrzymałych obciążeniu 85 ton. Zostało wycofane z uzbroje- nia armii USA.

Zastąpiły je działa nieco mniejsze- go kalibru, lecz za to znacznie lżej- sze i nierównie bardziej zwrotne. Mają one siłę rażenia, stanowiącą odpowiednik kilku tysięcy ton TNT.

Dotyczy to np. amerykańskiej at- omowej armaty samobieżnej M-107. Ma ona kaliber 175 mm. Została wprowadzona do uzbrojenia w ro- ku 1961. Teraz zaś weszła właśnie w skład posiłków amerykańskich, przetransportowanych do baz wiet- namskich.

Podobnie jak działo atomowe typu „Davy Crockett” (o kalibrze 120

mm). Należy ono do kategorii lek- kich. Rozbierane, składa się z trzech części, o łącznym ciężarze ok. 50 kg. Pociski jego, przenoszone na od- ległość 2 km, mają siłę rażenia be- dącą odpowiednikiem kilkuset ton TNT.

ZASTOSOWANIE tego typu środ- ków bojowych przekształciło- by wietnamskie pola walk, na których agresorzy wypróbowywali dotychczas metody i techniki pro- wadzenia wojny konwencjonalnej — w poligon jądrowy. Do wszystkich stosowanych dotychczas przez wo- jska USA brutalnych środków — do- szłyby najbardziej barbarzyńskie: pociski nuklearne.

Nie wolno przy tym sugerować się, iż chodziłoby wyłącznie o dzia-

łania natury taktycznej. Pamiętaj- my, iż owe „miniaturyzowane” artyleryjskie pociski jądrowe mają w zasadzie niewiele mniejszą siłę rażenia od bomby hiroszimskiej, za- stosowanej nie do celów taktycz- nych, lecz wyłącznie strategicznych. Artyleria atomowa nie stanowi przy tym bynajmniej unikalnej specja- lności armii amerykańskich.

Wprowadzenie artylerii atomowej do wyposażenia baz USA w Wietna- mie zwiastować może nowy, szcze- gólnie niebezpieczny etap nieogran- niczonej eskalacji owego szaleńcze- go, jednostronnego stopniowania środków zniszczenia, mogącego do- prowadzić w wyniku do wojny to- talnej. W dziedzinie broni jądrowej granica pomiędzy środkami taktycz- nymi i strategicznymi jest równie płynna co iluzoryczna.

R. DĄSKI

W POGONI ZA AFERĄ

(Dokończenie ze str. 1)

wydział handlu PRN w Bolesławcu cofnął zezwolenie na sprzedaż alkoholu, by je wkrót- ce znowu wydać.

Co dziwniejsze, podobne nie- zadowolenie z własnej pra- cy zakrada się do szeregów kontrolerów społecznych. Robot- nik, działacz związkowy z huty legnickiej czy z kopalni „Kon- rad” wyruszał na obchód po sklepach z zadaniem na miarę detektywa. Sugerowano mu wy- krycie wielkiej afery. „Bomby”. Sensacyjnej kradzieży. Machina- cji z towarami na setki tysięcy złotych.

Zaglądał więc do worków, pra- lade, ważył artykuły itp. I za- zwyčaj pogon za aferą kończy- ła się fiaskiem. Spisaniem pro- tokółu, że „wszystko gra”.

względnie zanotowaniem kilku- blahych usterek. To zniechęcało kontrolerów.

Dodajmy, że podobne z pozor- niki rezultaty osiągnięto w innych miastach. Np. do sądów woj. szcze- cińskiego w wyniku 1133 kontroli społecznych skierowano 41 spraw, na terenie woj. łódzkiego na 1795 kon- troli... 1 sprawę, a w województwie wrocławskim na 1087 kontroli nie zakwalifikowano ani jednej sprawy do rozpatrzenia przez sąd. (Cytuję z 22 numeru dwutygodnika „Prawo i Życie”).

Czy jednak o to chodzi? Zwracając uwagę na praktycznie rzecz biorąc w warunkach, w jakich działają kontrolerzy społeczni trudno trafić na ślad nadużycia gospodarczego. Chociażby dlate- go, że każda akcja, mówiąc ję- zykami bokserów, jest „sygna- lizowana”.

Problemy współczesnej medycyny

BANK OCZU

CHORBY OCZU stanowią — w skali światowej — istotny pro- blem medyczny. Wystarczy po- wiedzied, że tylko jedną z nich, ja- glicą, zaatakowane są oczy pół mi- liarda ludzi!

Jaglica nęka przede wszystkim mieszkańców rejonów zacofanych, gdzie służba zdrowia rozwinięta jest niezmierznie słabo, oświata sanitar- na jest pojęciem nieznanym, higie- na (z powodu nędzy i złych warun- ków mieszkaniowych) nie jest prze- strzegana, a jeden lekarz przypada na setki tysięcy osób.

Nawiasem mówiąc: w Polsce przedwojennej jaglica była również chorobą społeczną — szerzyła się szczególnie na wsł. W 1934 roku obliczono, że 400 000 dzieci wiejskich cierpi na „egipskie zapalenie oczu”. Już wówczas podjęto akcję zwal- czania jaglicy. Ta jednak przestała być groźną dopiero w latach po- wojennych wraz z rozwojem spo- łecznej służby zdrowia.

GŁOS NA CHIRURGIA

NIEDAWNO w Waszyngtonie od- był się pierwszy Międzynaro- dowy Kongres Chirurgów-Oku- listów, na którym omówiono postę- py dokonane w ostatnich latach w chirurgii oka. Szczególnie zainte- rowanie wzbudziły informacje o no- wych metodach przeszczepia- nia rogówki, a także całych oczu...

W wielu wystąpieniach na Kon- gresie podkreślano, że skuteczną walką z chorobami oczu i zapobie- ganie ślepoty możliwe będą wów- czas, gdy ulegną zmianie warunki bytu ludności na/wielkich obszarach świata. Niemniej już teraz można zdiagnozować wiele, stosując przeszczepia- nie rogówki ludziom, którzy utracili wzrok w wyniku działania niektó- rych chorób. Operacja przywróci- wzrok tylko wtedy, kiedy przyczyną ślepoty jest uszkodzenie rogów- ki. Metoda ta jest zatem wyjątko- wo skuteczna wobec ofiar jaglicy.

Jedno ale: aby wszczepić świeżą rogówkę, trzeba ją, po pierwsze — dysponować, i po drugie — umieć przechowywać. Źródłem przydatnej rogówki mogą być tylko oczy osób zmarłych. Musi być ona pobrana za- raz po zgonie, kiedy tkanka oczna żyje. Przechowywać takich tkanek są specjalne „banki oczne”.

MACIEJ IŁOWIECKI

Nie są to sprawy proste. Np. róż- ne odczyny w krajach Afryki i Azji zabraniają usuwania oczu li- dziom zmiernym, a właśnie w tych krajach jaglica zbiera żniwo naj- większe. W innych krajach, ze zro- zumiałych względów, również nie wolno wykorzystywać oczu osób zmarłych — chyba, że wyrażą one na to zgodę przed śmiercią. W związku z tym powstała instytucja zapisów... W samej tylko Anglii 35 tysięcy osób zgłosiło, iż po śmierci oddają oczy na rzecz Na- rodowego Instytutu dla Ociemnia- nych. W USA liczba takich osób przekroczyła już 100 tysięcy.

NIE WYSTARCZY — POSTĘP
NAUKI

W WASZYNGTONIE istnieje od dwóch lat Międzynarodowy Bank Oczu. Instytucja ta zbiera, przechowuje i wysyła zainte- rowanym żywą ludzką rogówkę, lub też całe oczy. Banki oczne istnieją też w Anglii, Austrii, na Ceylonie, w Indii, Pakistanie, na Malajach i w Hong-Kongu. Uratowały one ty- siące ludzi przed ślepotą. Ich dzia- łalność rozwija się coraz intensywniej.

Coraz więcej osób wpisuje się na listę ofiarodawców Międzynarode- wego Banku Oczu, nie otrzymu- jąc za to, oczywiście, żadnej graty- fikatcji pieniężnej. Fakt ten może napawać optymizmem — jest też bardzo charakterystyczny dla spo- łeczeństwa XX wieku (przypomnijmy sobie setki ludzi, którzy zgłaszają się za każdym razem na apel do- starczania krwi lub... własnej ner- ki). Problemy tego rodzaju (mające szerokie implikacje moralne i praw- ne) stanęły właśnie po raz pierwszy przed ludźmi w ostatnich latach.

Na Kongresie Chirurgów-Okulistów podano do wiadomości, że uzyska- no już pomyślne rezultaty z wszczepianiem ludzkiej rogówek sztucznych lub pochodzących od zwierząt. Wielkie są osiągnięcia medycyny — ale problem zwalczania jaglicy przypomina raz jeszcze, że sam postęp nauki nie wystarczy, jeśli nie łączy się z równoczesnym postępem społecznym i gospodarczym świata.

wanie fachowe. Trudno zaś wy- magać tego od robotników huty, kopalni, zakładu metalowego.

MAMY zatem niewątpliwie do czynienia z błędną in- terpretacją zadań kontro- li społecznej. Nie pogon za aferą gospodarczą jest najważniejszym czynnikiem. Powołano powiato- we zespoły, zorganizowano aktywność zespołów zawodowych nie po- to, by zastąpił pracowników PIH-u i innych organów kon- troli państwowej. Oczywiście każdy obywatel ma obowiązek donieść wiadomości o nadużyciach. Ale kontrolerzy społeczni obar- czeni zostali innymi, nie mniej ważnymi zadaniami.

W kręgu ich zainteresowania powinny znajdować się sprawy dostaw odpowiednich artykułów spożywczych i przemysłowych do detalicznych punktów sprze- daży. Stwierdzanie, jakie braki występują w handlu, np. w sklepach warzywno-owo- wych, zwracanie uwagi czy klient nie oszukują na wadze, kultura obsługi itp.

Bardzo źle też, że nie skon- centrowano się bardziej na us- ługach. Niejednokrotnie pisa- śmy o wadliwym funkcjonowa- niu punktów usługowych na te- renie Zagłębia Miedziowego. Kontrola społeczna mogłaby się przyczynić do poprawy stanu rzeczy w tej dziedzinie. Tym- czasem o ile nam wiadomo w Legnicy nie zainteresowano się działalnością usług, a w Bolesławcu dopiero na koniec roku zaplanowano skontrolowanie miejskich punktów pralniczych, farbiarni, łaźni.

Są jeszcze inne przyczyny ha- mujące rozwój pozytywnej in- icjatywy, której na imię kontro- la społeczna. Lecz o tym za ty- dzień.

JAKUB OFOCZYŃSKI

WIADOMOŚCI 5

Nr 46 (450)

**R O L N I C Y
B U D U J C I E
S I L O S Y**

**O K R Ę G O W A
S P Ó Ł D Z I E L N I A
— M L E C Z A R S K A —
W L E G N I C Y**
ul. Marchlewskiego nr 22

dostarcza wam:

- CEMENT;
- FORMY SIŁOSOWE
- BETONIARKI
- ORAZ ZAPEWNIENIA PO- RADY TECHNICZNE PRZY BUDOWIE SIŁOSÓW I PRZYRZA- DZANIU KISZONEK

470k

UWAGA PLANTATORZY LNU!

Z POWIATÓW: LEGNICA, JAWOR, LUBIN, ŻŁOTOKA

**ZAKŁADY PRZEMYSŁU LNIARSKIEGO „L E N”
W KAMIENNEJ GÓRZE**

PRZYPOMINAJĄ

**ZE TERMIN KONTRAKTACJI LNU MIAJĄ
Z DNIEM 31 GRUDNIA 1963 R.**

UMOWY KONTRAKTACYJNE

**PODPISAC MOŻNA U WIEJSKICH PRZO-
DOWNIKÓW KONTRAKTACJI I SŁUŻBY
PLANTACYJNEJ ZAKŁADU**

ZGŁASZAJCIE SIĘ

**— PO ZAWARCIE UMOWY KONTRAKTA-
CYJNEJ — DO SPÓŁDZIELNI OSZCZĘDNO-
ŚCIOWO — POŻYCZKOWYCH „KAS SPÓŁ-
DZIELCZYCH” CELEM OTRZYMANIA ZA-
LICZKI NA NASIGNA I NAWOZY**

P A M I Ę T A J C I E

**ZE ZAWARCIE UMOWY KON-
TRAKTACYJNEJ W TERMINIE DO 31. XII.
63 R. TO GWARANCJA OTRZYMANIA PEŁ-
NEGO ASORTYMENTU NAWOZÓW SZTUCZ-
NYCH**

484k

Pierwsze miejsce w województwie

Kolejne koło sportowe „Zryw” przy Technikum Górniczym Rud i Zasadniczej Szkole Górniczej ZG „Konrad” w Bolesławcu należy do najlepszych w województwie. Po zwycięstwie się ono może dobrymi wynikami osiągniętymi już nawet w bieżącym roku szkolnym. SKS prowadzi następujące sekcje: piłki nożnej, siatkowej i ręcznej. W planach znajduje się utworzenie sekcji pływaków. Zgodnie z porozumieniem zawartym z trenerem sekcji lekkoatletycznej BKS-u, mgr

Plonką uczniowie trenują pod jego opieką wspólnie z zawodnikami Bolesławskiego Klubu Sportowego.

Warto nadmienić, że w ubiegłym roku szkolnym SKS „Zryw” zajął I miejsce we współzawodnictwie sportowym szkół średnich województwa wrocławskiego, organizowanym przez Kuratorium Okręgu Szkolnego we Wrocławiu. Zarząd SKS przeprowadza obecnie masowe zawody w kilku dyscyplinach: w piłce nożnej, lekkoatletyce, piłce siatkowej i ręcznej.

Na czele preżnego zarządu SKS „Zryw” stoi uczeń Zbigniew Sas. Na wyróżnienie zasługuje również kierownik sekcji siatkówki Zygmunt Haffarczyk.

Mgr Stanisław Maj opiekun koła potrafił wytworzyć wśród zespołu odpowiednią atmosferę toteż sukcesy „Zrywu” są nie małą jego zasługą.

Z FRONTU KLASY B

HUTNIK nad I prowadzi

Jedenastka legnickiego Hutnika w dalszym ciągu znajduje się na czele klasy B wyprzedzając zespół Polkowice jedynie lepszym stosunkiem bramek. Ostatnia kolejka spotkań — jak było do przewidzenia — przyniosła zwycięstwo faworytom. LZS Polkowice pokonał Chojnowiankę 4:0. Jaworzanka rozgromiła Garbarnię Prochowice 6:0. Pogoń Świerżawa wygrała z Piastem Bolków 3:0 oraz Hutnik Legnica pokonał Stal Chocianów 4:1. Jedyny remis padł w meczu Odra Małczyce — Kolejarz Borów 1:1.

Oba prowadzące zespoły zdobyły dalsze dwa punkty oraz znacznie podreperowały stosunek bramek. W Chocianowie zespół Hutnika będąc zdecydowanie lepszym technicznie nie dał żadnych szans gospodarzom, posyłając do ich siatki cztery piłki. Strzelcami bramek byli: Ponania, Wacław, Kozłowski i Flajszner.

Aktualna tabela klasy B po dziesięciu spotkaniach przedstawia się następująco:

Hutnik Legnica	10	15	31:10
LZS Polkowice	10	15	30:14
Jaworzanka	10	14	37:13
Garbarnia Prochowice	10	12	22:23
Odra Małczyce	10	11	27:20
Dziewierz Ib	10	10	28:17
Kolejarz Borów	10	10	13:18
Piast Bolków	10	8	15:21
Pogoń Świerżawa	10	6	13:20
Stal Chocianów	10	5	10:22
Chojnowianka Ib	10	4	17:32

Pierwsze zwycięstwo w ostatnim meczu jesieni

Trzeba przyznać, że nie wiodło się naszej III-ligowej drużynie piłkarskiej — Dziewierzowie Legnica — w pierwszej rundzie spotkań mistrzowskich. Wykazując słabą formę zespół przegrywał większość spotkań, raz zaledwie remisując. Tak było do ostatniej rundy rozgrywek.

Piłkarze najstarszego klubu Legnicy potrafili jednak pięk-

nym akcentem zakończyć rozgrywki. Spotkali się z rezerwą drugoligowego Górnik Wałbrzych. Zagrani ambitnie i z dużą wolą zwycięstwa. Duży wpływ na dobrą formę zespołu miało wstawienie Adamskiego do linii ofensywnych. Świetny ten technik o silnym celnym strzale zaprezentował futbol wysokiej klasy. Kilka akcji, z których padły bramki było przeprowadzonych planowo i mądrze. Również linie obronne spisały się bardzo dobrze a na szczególne wyróżnienie zasłużyli tu Żeberek, Szeremeta i Matczak.

Bramki dla Dziewierza zdobyli Adamski dwie, Prokopowicz i Juszcak po jednej. Zwycięzcy grali w składzie: Piszczak, Matczak, Żeberek, Trybalski, Szeremeta, Kubicki, Juszcak, Prokopowicz, Adamski, Zagrobelny i Makarewicz.

Drugi nasz trzecioligowiec — Bolesławiecki Klub Sportowy — zakończył rozgrywki mistrzowskie pierwszej rundy już w ubiegłą niedzielę. Piłkarze Bolesławca uplasowali się w tabeli rozgrywek drugiej grupy na dobrym, VI miejscu.

A oto aktualna tabela:

Turów Bogatynia	9	14	16:7
Victoria Wałbrzych	9	14	11:4
Śląsk Ib	9	12	21:8
Gwardia Wrocław	9	11	11:7
Pafawag Wrocław	9	10	11:9
BKS Bolesławiec	9	8	13:16
Karkonosze J. G.	9	8	13:17
Piast Nowa Ruda	9	7	11:13
Górniki Ib	9	3	10:19
Dziewierz Legnica	9	3	8:25

Drużyna Nowego Kościoła najlepsza

Drużyny piłkarskie powiatu złotyńskiego klasy C zakończyły już rozgrywki mistrzowskie. W dwóch zaległych spotkaniach uzyskano wyniki: Nowy Kościół — Rokitnica 4:3, Proboszczów — Wilków Osiedle 4:3.

Mistrzem rundy jesiennej została drużyna Nowego Kościoła, która w czasie rozgrywek występowała w składzie: Edward Kozera, Marian Krawczyk, Jan Ciszewski, Stanisław Tyralik, Czesław Iwan, Aleksander Nowak, Stefan Krawczyk, Huber Siler, Edward Perdak, Czesław Per-

Parada tabel

W ostatnich spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo klasy C padły następujące wyniki: Odzieżowiec Legnica — Górnik Ib Złotoryja 4:1, Legniczanka — Orzeł Wojcieszów 5:3, Motor Legnica — Piast Ib 3:2, Kolejarz Miłkowice — Kabewiak Ib 2:1, Jaworzanka Ib — Górnik Ib Lubin 3:0 (vo).

Aktualna tabela wygląda następująco:

Orzeł Wojcieszów Ib	9	14	47:17
Odzieżowiec Legnica	9	14	27:9
Legniczanka	8	12	35:13
Kabewiak Ib	9	12	31:22
Kolejarz Miłkowice	8	10	37:14
Górniki Ib Złotoryja	9	9	20:22
Piast Ib Legnica	9	7	16:26
Jaworzanka Ib	9	4	19:33
Motor Legnica	9	4	11:46
Górniki Ib Lubin	9	2	9:43

28 drużyn powiatu legnickiego walczyło w trzech grupach o tytuł najlepszej. Trzecia grupa zakończyła już rozgrywki.

Oto tabela:

Kawice	16	25	57:17
Polanka Dolna	16	24	37:13
Rosochata	15	22	46:23
Lisowice	15	19	39:21
Dąbki	16	19	26:20
Kosiska	15	12	20:38
Szczytniki	16	12	20:43
Mierzowice	16	8	20:43
Lasowice	16	4	6:51

Wieloletni zapasnik jak dotąd świetnie się czują pod opieką Hutnika. Startowali już w dwóch turniejach na „kółko olimpijskie”. W Jeleniej Górze zajęli trzecie miejsce drużynowo. Z wyników indywidualnych warto odnotować pierwsze miejsce Z. Mazika, drugie miejsca Włocisza i Jędrzejczaka oraz trzecie Majchrzyka.

W Bielawie zapasnicy nasi spisałi się jeszcze lepiej zdobywając pierwsze miejsce zespołowo. Na pierwszych miejscach indywidualnie uplasowali się W. Węcis, Z. Mazik i E. Majchrzyk. Drugie miejsce zdobył Jędrzejczak, trzecie Wasila. Zważywszy, że ekipa nasza liczyła tylko pięć osób, podczas F&Y inne 20-30 — sukces należy uznać za bezsporny. Młodzieńcy zapasnicy Hutnika pilnie ćwiczą pod okiem trenera Władysława w sali Szkoły nr 5 przy ul. Batorego w poniedziałki, środy i czwartki od 16.30.

WYRASTAJĄ RYWALE

18 zawodników startowało w mistrzostwach tenisa stołowego KS „Górniki” w Złotoryi. Do najciekawszego spotkania doszło pomiędzy D. Gruną i A. Wiatrowiczem. Zwyciężył Gruna 2:1. Mistrzem KS „Górniki” został Zenon Kuśmirek. Drugie

Gorąca sytuacja pod bramką

W klasie „A” bez zmian

Pechowa porażka Chojnowianki

2:1, ale porażka ta pozwoliła jeleniogórskiej drużynie „odskoczyć” o trzy punkty. Na drugim miejscu w tabeli znajduje się w dalszym ciągu Orzeł Wojcieszów, który przegrał ze złotoryjskim Górnikiem 1:4. Spotkanie to miało niezwykle dramatyczny przebieg. Po pierwszej części meczu prowadzili goście 1:0, będąc jeśli nie lepszymi to na pewno równieznym partnerem gospodarzy. W ostatnich 45 minutach złotoryjanie jednak zagrali popisowo zdobywając kolejno 4 bramki.

Kabewiak gościł w Świebodzicach, gdzie zmierzył się z miejscową Victorią. Legniczanie, którzy mają obecnie zdekompletowany zespół ulegli gospodarzom 0:4. Piast gościł w Bogatyni i przegrał z Turowem Ib 1:3 i w dalszym ciągu okupuje ostatnie miejsce w tabeli rozgrywek.

Karkonosze Ib	13	19	29:16
Orzeł Wojcieszów	13	16	23:16
Chojnowianka	12	16	19:12
Kabewiak Legnica	12	15	23:16
Górniki Lubin	13	15	23:25
Turów Ib	13	14	20:16
Górniki Węgliniec	14	14	19:29
Lużyce Luba	13	13	24:16

Za czyn ten kilku mieszkańców Nowego Kościoła — owych krewkich kibiców — odpowie krótko przed Kolegium Orzekającym.

Z boisk i sal Zagłębia

GRZEGORZ SZUMLAKOWSKI W KADRZE OLIMPIJSKIEJ Najlepszy kolarz Zagłębia, Grzegorz Szumlakowski stał się ostatnio członkiem Centralnej Kadry Szkoleniowej przed mistrzostwami świata 1966 i Igrzyskami Olimpijskimi 1968 roku. Wyróżnienie to spotkało naszego kolarza zasłużenie. W ciągu ostatnich dwóch sezonów zarówno na szosach krajowych jak i zagranicznych uzyskał wiele dobrych wyników. Kilkakrotnie przecież reprezentował z powodzeniem barwy narodowe w trudnych wyścigach np. dookoła Anglii, w Bułgarii i Czechosłowacji. Startował również w Maroku.

ZDOBYLI PROPORCZYKI

Jeszcze jedną atrakcyjną formę wyróżnienia za osiągnięte wyniki zastosowała Rada Powiatowa LZS w Złotoryi. Oto lekkoatletom, którzy uzyskali ponad 800 punktów według tabel wielobojowych ufundowała pamiątkowe proporzyczki. Zdobyl je w tym roku trzech lekkoatletów: Kazimierz Cebula — 866 pkt za wynik na 3 tysiące metrów — 8:30,4 min. Tadeusz Kosiński — 821 pkt — za wynik na 200 m — 22,4 sek. oraz Leopold Fielecki — 804,5 pkt za osiągnięcie w rzucie oszczepem 60,70 m.

PMYŚLIWI

WYSTARTOWALI

Młodzi zapasnicy jak dotąd świetnie się czują pod opieką Hutnika. Startowali już w dwóch turniejach na „kółko olimpijskie”. W Jeleniej Górze zajęli trzecie miejsce drużynowo. Z wyników indywidualnych warto odnotować pierwsze miejsce Z. Mazika, drugie miejsca Włocisza i Jędrzejczaka oraz trzecie Majchrzyka.

WYRASTAJĄ RYWALE

18 zawodników startowało w mistrzostwach tenisa stołowego KS „Górniki” w Złotoryi. Do najciekawszego spotkania doszło pomiędzy D. Gruną i A. Wiatrowiczem. Zwyciężył Gruna 2:1. Mistrzem KS „Górniki” został Zenon Kuśmirek. Drugie

miejsce zajął Bogusław Gruna, trzecie Adam Wiatrowicz. Poziom turniej był przeciętny. Uwagę zwrócić warto na dwóch juniorów — Czyżowskiego i Werbowego, którzy robią systematyczne postępy i wkrótce mogą się stać groźnymi przeciwnikami dla starszych kolegów klubowych.

PASJONUJĄCE DERBY

Dwie legnickie drużyny siatkówki walczące w lidze wojewódzkiej — LZS i MKS „Ikar” w pierwszym meczu mistrzowskim zmierzyły się ze sobą. Zespół „Ikara” — jak pamiętamy — po wspaniałych sukcesach w klasie A nie przegrał ani jednego meczu. Uchodził również za cichego faworyta i w tym spotkaniu. Niestety, tym razem jeszcze rutyna wzięła górę. Siatkarki LZS „Sokół” wygrały pierwsze spotkanie 3:0, zaś drugie 3:2.

Klasą dla siebie była w obu spotkaniach doskonała E. Gawełska. W drużynie zwycięzców wszystkie zawodniczki zagrały bardzo równo.

DALEZE WYNIKI

Na dobrą sprawę tylko dwie sekcje lekkoatletyczne Zagłębia liczą się w skali wojewódzkiej — LZS Złotoryja i LZS „Sokół” Legnica. Sportowcy obu sekcji pobili w tym roku wiele rekordów życiowych, ustanowili sporo bardzo dobrych wyników. W poprzednim numerze podaliśmy pięć najlepszych wyników w dwóch dyscyplinach sportowych. Dziś dalsza porcja.

Na pierwszy plan zawodniczek Złotoryi, 400 m Bogusława Kasyk — 64,8 sek., Elżbieta Resner — 65,8 sek. Barbara Łebek — 68,3 sek., Irena Łukaczek — 68,3 sek., Janina Chłopek — 70,5 sek.

Stok w dal: Halina Szapowal — 4,72 m, Zofia Kobak — 4,40 m, Danuta Ciupek — 4,44 m, Maria Myślińska — 4,38 m, Elżbieta Kupka — 4,35 m.

A o najlepsze wyniki zawodniczek LZS „Sokół” w biegu na dystansie 100 i 200 m. Wynik Ewy Gałęzy na 100 m — 12,5 sek. jest równocześnie rekordem Zagłębia i rekordem województwa LZS. Następne cztery wyniki: C. Podemska — 13,4 sek., S. Zawieja — 13,9 sek., H. Polinowska — 13,9 sek., F. Kowalska — 14,00 sek.

W biegu na 200 m znów na czele znajduje się Gałęza. Jej wynik 25,7 sek. stanowi rekord okręgu. Następne miejsca na liście najlepszych wyników klubu zajmują: S. Zawieja — 28,4 sek., H. Polinowska — 28,7 sek., J. Czuchnicka 29,2 sek.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO akt nadania wydany przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Wydział Rolnictwa i Leśnictwa w Legnicy na nazwisko Henryk Januszkiewicz. G-46001

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Ekonomiczne w Legnicy na nazwisko Maria Sudoł. G-46002

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko Melania Urban. G-46003

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zespół Szkół Zawodowych CRS Technikum Ekonomiczne Wydział Zaochny w Legnicy na nazwisko Wanda Kosztowniak. G-46005

ZGUBIONO świadectwo szkolne z ukończenia 7 klas, wydane przez szkołę podstawową w Gieratowicach na nazwisko Zbigniew Krawczyk. G-46005

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE za oddanie ostatniej przysług mojemu mężowi JÓZEFOWI KASPRZYCKIEMU składa wszystkim kolegom, znajomym oraz Cechowi Rzemiosł Różnych w Legnicy pogrążona w smutku ZONA G-46003

Zezem na bramkę

Czy znów na lodzie? A może podszkolić?

OD KILKU JUŻ LAT tradycyjnie o tej mniej więcej porze staramy się przypominać odpowiednim władzom sportowym i organizacjom młodzieżowym o tym, aby tym najmłodszym i nieco starszym legniczanom zapewnić odpowiednie i bezpieczne korzystanie ze ślizgawek i zjazdów saneczkowych.

Dziś idzie nam głównie o urządzenie strzeżonego lodowiska w parku miejskim. Każdego roku wprawdzie odbywają się na lodowisku różnego rodzaju zawody żywiołowe organizowane przez Komitet Kultury Fizycznej oraz szkoły: dzieciarnia również korzysta z lodowiska — ale to wszystko jeszcze za mało. Apelowaliśmy w ubiegłym roku, aby w pobliskiej kawiarni-barze, „Stroniu” korzystający ze ślizgawki mogli pokrzepić się np. gorącą herbatą oraz zjeść kanapkę. Z pełnym zrozumieniem podszedł do tego projektu prezes PZGS B. Carbuch. Niestety, wszystko ukłono na martwym punkcie, bo po prostu nie miał się kto tym zająć.

Nie chcieliśmy więc, aby powtórzyła się praktyka minionych lat. Gdy tylko chwyca mrozy i jezioro pokryje się lodową skorupą wylegnie na nie dzieciarnia, która nie mając żadnej opieki zacznie dewastować płytę lodową, rzucając na nią butelki, kamienie, patyki. Opieka Zarządu Zieleni Miejskiej — chwala mu i za to — ogranicza się tylko do tego, że od czasu do czasu kilku ludzi odgarnia śnieg z lodu i w kilku miejscach pozamiatła. Nad „dziko” ślizgającą się dzieciarnią natomiast nie czuwa nikt.

A gdyby tak odpowiednio zradiofonizować lodowisko, oświetlić oraz urządzić ładną szatnię wraz z wypożyczalnią sprzętu? Mogliby wtedy korzystać z niego również starsi entuzjaści sportu żywiołowego.

Czas więc chyba pomyśleć o odpowiednim zorganizowaniu tego centralnego niejako lodowiska w parku oraz o urządziu podobnych — czy to w ogródkach jordanowskich czy na placach zabaw. Oczywiście obok Ośrodka Sportu, Turystyki i Wypoczynku — wielką rolę mają tu do spełnienia zarówno komitety blokowe, jak i organizacje młodzieżowe.

JEDNEGO Z NASZYCH czytelników oburza praktyka, które mają miejsce podczas spotkań piłkarskich. Chodzi o rolę porządkowych, którzy niejednokrotnie przekraczają swe kompetencje. Jako konkretny przykład cytujemy podaje fakt, który miał miejsce podczas spotkania z Górnikiem Złotoryja z Piastem. Oto porządkowi wspólnie z zawodnikami brutalnie usunęli z boiska trenera zespołu gościnnego, gdy ten uszedł na boisko udzielić rady swoim podopiecznym. Szczególnie oburzyło naszego czytelnika to, iż piłka była w tym czasie „martwa” — wyłączona z gry.

Nie ulega wątpliwości, że porządkowi przesadzili tu w gorliwości. Na pewno im zwrócono uwagę. To jednak nie wystarczy. Z faktami jasnego nadużywania swych kompetencji przez porządkowych spotkaliśmy się już niejednokrotnie na wielu stadionach Zagłębia. Fakt, który miał miejsce na boisku przy ul. Jaworzyńskiej nie jest więc osobno.

Wydaje się, że jest tylko jedne wyjście. Oto zbliża się tak zwany martwy sezon w sporcie piłkarskim. Czy nie warto, aby zarządy klubów wykorzystali ten czas na wypracowanie pracy wychowawczej zarówno wśród zawodników, jak i tych najmniejszych działaczy klubu — właśnie m.in. porządkowych.

Warto chyba od czasu do czasu urządzić w lokalnym klubowym jakiś wieczór dyskusyjny z udziałem starych działaczy sportowych i sędziów piłkarskich.

bej

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Wrocław ul. Podwale 62.

REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Anna Jastrzębska, Zdzisław Grontkowski, Roman Karpiński (redaktor naczelny), Romuald Nader, Ryszard Pollak (sekretarz redakcji).

RADA REDAKCYJNA: Józef Nowak (przewodniczący), Ignacy Pressler, Franciszek Szymkowiak (z Legnicy), Tadeusz Kozera, Paweł Śliwko, Henryk Wawrzynowicz (z Bolesławca), Zbigniew Bezek, Franciszek Waniewicz (z Jawora), Zdzisław Jurczyk, Jan Małek, Tadeusz Zastawnik (z Lubina), Arkadiusz Drzewiecki, Władysław Dominiak, Marian Liswan (ze Złotoryi).

ADRES REDAKCJI: LEGNICA, Rynek 50/52. Telefony: red. naczelny i sekretariat — 41-43, sekretarz redakcji — 11-47. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia we wtorki od godz. 14 do 17 i w czwartki od godz. 15 do 17.

ADRES REDAKCJI WE WROCŁAWIU: Wrocław, Podwale 62, telefon 310-31 wewn. 353, 354, 355 (po godzinie 16: 340-36).

BURO OGŁOSZEŃ: Wrocław, Podwale 62, tel. 357-55. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela placówka „Ruchu” i Poczta.

Rekopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław ul. P. Skargi 3/5.

O-4/6/9

